ROK III STYCZEŃ 1932 Nr. 1

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM KULTURALNYM I GOSPODARCZYM

TREŚĆ

WYDAWNICTWO I REDAKCJA
RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW ZAGRANICĄ
WARSZAWA, KOSZYKOWA 6-a

RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW
Z ZAGRANICY

Prezes Rady:
Władysław Raczkiewicz,
Marszałek Senatu.
Zastępca Prezesa Rady:
Dr. Juljusz Szymański,
Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego.

Członkowie Prezydjum Rady: dr. J. Kaczmarek — wiceprezes, dyr. St. J. Paprocki — zastępca wiceprezesa, St. Rejer — wiceprezes, St. Jesionowski — zast. wiceprezesa, poseł dr. M. Szawleski — wiceprezes, B. Srocki — zast. wiceprezesa, kpt. dypl. M. Fularski — wiceprezes, poseł P. Gettel — zast. wiceprezesa, dyr. St. Szwedowski — wiceprezes, St. Szczepaniak — zast. wiceprezesa.

Dyrektor Biura Rady: Stefan Lenartowicz.

Biuro Rady Organizacyjnej — Warszawa, Koszykowa 6-a, m. 1. parter. Tel. 8-75-79.

Zadania Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy:*)

a) wykonywanie uchwał Zjazdu,

b) opracowanie i przygotowanie strony organizacyjnej Zjazdów Polaków z Zagranicy,

c) systematyczne zbieranie wszelkich danych i informacyj o życiu i potrzebach Polaków z Zagranicy, celem wykorzystania ich w praktycznych poczynaniach,

d) ułatwianie, wzmacnianie i nawiązywanie kontaktu Polonji zagranicznej z władzami publicznemi i organizacjami społecznemi w kraju,

e) inicjowanie i współdziałanie w nawiązywaniu bezpośredniej współpracy między poszczególnemi polskiemi środowiskami zagranicą,

f) przyczynianie się do popularyzacji i wzmożenia prac organizacyj społecznych, istniejących w Polsce dla współdziałania i pomocy Polakom zagranicznym oraz dążenie do koordynacji wysiłków w tej mierze,

g) ułatwianie współpracy gospodarczej polskich środowisk zagranicznych między sobą i Macierzą.

---

*) Wyjątek ze statutu.

POLACY ZAGRANICĄ

ROK III STYCZEŃ Nr. 1.

* * *

Rozpoczynamy trzeci rok wydawnictwa organu Rady Organizacyjnej „Polacy Zagranicą“.

Bez zbytecznego — wydaje nam się — czynienia na tem miejscu bilansu rocznego, któremu poświęciliśmy już sporo miejsca na zakończenie roku, w poprzednim numerze naszego pisma — przechodzimy bezpośrednio do pobieżnego przynajmniej, omówienia programu wydawnictwa Rady Organizacyjnej w nowym, trzecim, roku naszej pracy.

Na wstępie już pragniemy zaznaczyć, że jeśli zostaną wprowadzone tutaj jakieś zmiany — to tylko w kierunku podniesienia poziomu naszego wydawnictwa poprzez: a) rozszerzenie działu ideowo-programowego oraz b) informacyjnego.

Pozatem, nadal starać się będziemy o to, aby pismo nasze ukazywało się regularnie, w równych, miesięcznych, odstępach czasu oraz docierało do możliwie wszystkich środowisk polskich zagranicą.

Jednym z naczelnych naszych zadań w trzecim roku wydawnictwa będzie też m. in. możliwie wszechstronne omówienie, wraz ze wskazaniem konkretnych przykładów rozwiązania, takich np. aktualnych zagadnień doby obecnej, jak bezrobocie wśród polaków zagranicznych, kontakt gospodarczy z Macierzą, reemigracja i t. p.

Jeśli chodzi o ujęcie całokształtu pewnych zagadnień w ramach poświęconych tym zagadnieniom specjalnych numerów naszego organu — to przewidujemy:

a) wykorzystanie obszernego materjału, znajdującego się w naszem posiadaniu, a traktującego szczegółowo i wszechstronnie o całokształcie życia i pracy Polonji Brazylijskiej;

b) szerokie omówienie spraw kulturalno-oświatowych wśród Polonji Zagranicznej, mających posłużyć, jako materjal informacyjny na konferencję, która zajmie się kompleksem tych kwestyj a zostanie zwołana przez Radę Organizacyjną w pierwszej połowie bieżącego roku;

c) podjęcie próby dokładnego zobrazowania dotychczasowego dorobku wszystkich organizacyj, zajmujących się zagadnieniami Polonji Zagranicznej w kraju, wraz ze wskazaniem konkretnych możliwości uzgodnienia ich poczynań, nawiązania wzajemnego kontaktu oraz podziału kompetencyj i terenów działania.

Z nowych działów, które stopniowo wprowadzać do naszego miesięcznika zamierzamy, należy — zdaniem naszem — zapowiedzieć:

a) dział kroniki organizacyjnej, w którym będziemy skrupulatnie notowali możliwie wszystkie poczynania krajowych organizacyj, zajmujących się sprawami Polonji Zagranicznej;

b) dział gospodarczy, poświęcony zagadnieniom gospodarczego kontaktu z Polonją Zagraniczną;

c) dział wychowania fizycznego p. t. „Sport i wychowanie fizyczne", dodatek do miesięcznika „Polacy Zagranicą", poświęcony zagadnieniom kultury fizycznej wśród Polonji Zagranicznej" — oraz

d) dział życia polskiej akademickiej młodzieży zagranicą.

Dwa działy inaugurujemy już w bieżącym, styczniowym, numerze naszego organu, przyczem drugi z nich — wychowania fizycznego — załączamy w formie 16-u stronicowego dodatku.

Całości przyszłego rocznika dopełnią przeglądy prasy polskiej zagranicą, kronika terenowa, kronika Rady Organizacyjnej, artykuły treści ideowo-programowej i t. d.

Rozpoczynając jednak trzeci rok wydawnictwa, mamy prawo i obowiązek zwrócić się do Polonji Zagranicznej, zwłaszcza zaś do jej kierowników i przywódców, jak również do wszystkich tych, którzy zrozumieli doniosłe znaczenie 8-miljonowej rzeszy naszych rodaków, przebywających poza granicami Państwa, dla rzeczywistości polskiej—z gorącym i serdecznym apelem o możliwie najszersze poparcie naszych szczerych usiłowań, zmierzających ku temu, aby pismo nasze uczynić naprawdę niezastąpionym organem doradczym, witanym z radością przyjacielem każdego działacza polskiego, każdej organizacji polskiej na Obczyźnie

Łucja Kipowa

Działalność Międzynarodowej Konferencji Społecznych Stowarzyszeń Migracyjnych w Genewie

Najbardziej może istotną cechą wszelkich ruchów emigracyjnych jest ich charakter międzynarodowy. W każdym bowiem wypadku, czy mamy do czynienia z emigracją zamorską, czy kontynentalną, stałą, czy sezonową, wchodzą tu w grę: państwo, z którego emigrant wyjeżdża, państwo emigracyjne, państwo, do którego się udaje, państwo immigracyjne, i wreszcie niejednokrotnie państwo lub państwa, przez które przejeżdża, państwa tranzytowe. To też, gdy po wielkiej wojnie, wstrzymany w ciągu jej trwania, ruch migracyjny ze wzmożoną intensywnością zataczać począł szerokie kręgi, odczuły państwa emigracyjne, obok dotychczasowych bezpośrednich umów, również potrzebę szerokiego międzynarodowego porozumienia. Wyrazem tej potrzeby były konferencje przedstawicieli państw emigracyjnych i immigracyjnych w r. 1924 w Rzymie i w r. 1928 w Hawannie, na których poruszono szereg najżywotniejszych spraw i wysunięto szereg najważniejszych postulatów; wyrazem tej potrzeby są również m. in. pewne strony działalności Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, a zwłaszcza jego Komisji migracyjnej.

Równolegle z inicjatywą państwową kroczyła inicjatywa prywatna. Niezależnie od poważnego polepszenia losu emigrantów, uzyskiwanego przez państwa, istnieje niezbędna i rozległa dziedzina pracy, oparta na społecznym wysiłku i na społecznem podejściu do sprawy. Specjalny i odrębny jest punkt widzenia tych społecznych stowarzyszeń: jest to punkt widzenia ochrony interesów jednostki w ramach organizmów państwowych, oparty na bezustannem, drobiazgowem wnikaniu w jej codzienne sprawy, w jej bolączki i potrzeby; równocześnie jest to punkt widzenia, który dozwala tym organizmom sięgnąć poprzez granice i ustalić jedną zgodną linję postępowania w tych, tak nieraz sprzecznych, zagadnieniach. Jasnem jest więc, że stworzenie stałej międzynarodowej platformy dla stowarzyszeń społecznych utrwalić mogło podstawy ich działalności, nie potykając się przytem o tak poważne trudności, jakie stawały przed reprezentującemi niekiedy wręcz przeciwne interesy, państwami.

Wiosną 1924 r. zrzeszyła się w Genewie garść najpoważniejszych migracyjnych stowarzyszeń społecznych, o działalności czy to w ramach jednego kraju, czy międzynarodowej, w celu ustalenia postulatów, jakie ze społecznego punktu widzenia przedstawić należało na Konferencji Paryskiej. W 4 lata później ta sama, odpowiednio już skonsolidowana i rozszerzona „Stała Międzynarodowa Konferencja Społecznych Stowarzyszeń Migracyjnych w Genewie“ brała udział jako gość w Konferencji Hawańskiej, znajdując tam nietylko uznanie dla szeregu swych postulatów, ale przedewszystkiem uzyskując podstawową dla swego dalszego rozwoju uchwałę, że „Konferencja winna być zapraszana przez oficjalne organizacje międzynarodowe

w charakterze rzeczoznawcy w sprawach opieki nad emigrantami na wszystkie Komisje i Konferencje, gdzie poruszane są zagadnienia emigracyjne".

W tymże jeszcze 1928 roku Rada Ligi na wniosek przedstawiciela Polski, p. ministra Augusta Zaleskiego, poparty przez reprezentanta Francji Brianda, zaprosiła Konferencję do udziału w obrądach Komisji Opieki nad Dziećmi przy Lidze Narodów. Od tej chwili Konferencja, zaproszona następnie do Komisji Tranzytowej Ligi oraz do Komisji Migracyjnej przy Międzynarodowem Biurze Pracy, bierze, jako rzeczoznawca w sprawach opieki nad emigrantami, czynny udział we wszystkich odnośnych oficjalnych obradach i wyraźnie zaznacza tam swój wpływ w duchu, właściwego wszystkim jej poczynaniom, humanitaryzmu.

Osiągnięcie bowiem porozumienia i współpracy między stowarzyszeniami krajów em. i immigracyjnych na punkcie jaknajgłębiej pojętego humanitaryzmu — oto jedno z pierwszych zadań, jakie sobie Konferencja postawiła. Zadanie takie obejmuje szereg praktycznych dziedzin, z których wymienimy najwyraźniejsze: uzgodnienie i zespolenie wysiłków poszczególnych stowarzyszeń dla ulepszenia akcji opiekuńczej; wzajemne poznanie metod pracy i wyciągnięcie z nich korzyści przez poszczególne stowarzyszenia; wspólna konkretna akcja w kwestjach praktyki na terenie międzynarodowym.

Takie są dalsze dążenia i cele, ku realizacji których zmierza cała działalność Konferencji.

Już sam fakt zgrupowania zgórą 60 stowarzyszeń, sam fakt wymiany ich doświadczeń i opinji w poszczególnych konkretnych zagadnieniach — daje im dziś nietylko większą, niż uprzednio, siłę moralną, lecz i bardziej rozległe wpływy międzynarodowe, których poprzednio nie posiadały. Z pośród stowarzyszeń — członków 38 to stowarzyszenia krajowe z wszystkich prawie państw Europy, wielu z Ameryki i Azji, 26 to stowarzyszenia o charakterze międzynarodowym i o licznych oddziałach w poszczególnych krajach, obok nich zaś należą do Konferencji 3 narodowe komitety porozumiewawcze, grupujące wszystkie stowarzyszenia emigracyjne Belgji, Francji i Niemiec.

Skromnie stosunkowo, jeśli chodzi o ilość, przedstawia się w tej międzynarodowej rodzinie emigracyjnej udział Polski. Należą do niej 3 stowarzyszenia: Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Opieka nad Polakami na Obczyźnie oraz, przyjęty na jej ostatniej tegorocznej sesji, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, którego młoda sekcja Emigracyjna prowadzi ożywioną działalność.

W pokaźnym jednak dorobku prac Konferencji czynny i poważny udział delegatów polskich daje się wyraźnie zauważyć. Jako przedstawiciele najprzedniejszego dziś kraju emigracyjnego, kraju w którym zagadnienie wychodźcze tak znaczną odgrywa rolę, — do każdej bezmała z opracowanych kwestyj wnoszą oni bogaty materjał informacyjny, występując częstokroć ponadto z szeregiem projektów w sprawach przez Konferencję nie poruszanych. (Również wybór delegatki polskiej, Łucji Kipowej, do zarządu Konferencji w r. 1929 oraz czynny jej współudział w obradach tegoż zarządu nietylko przyczyniły się znacznie do zaznajomienia przedstawicieli tylu krajów

z bogatą i owocną w tej dziedzinie działalnością Polski, ale wzmocniły wszystkie nasze stanowiska na tym odcinku życia międzynarodowego, czego dowodem był jej jednogłośny ponowny wybór do zarządu na tegorocznej sesji. *Przyp. Redakcji).*

Nie było bodajże żadnego konkretnego zagadnienia migracyjnego, które wysunęło życie i praktyka powojenna, a któremu Konferencja nie poświęciła swych prac i wysiłków.

Sprawa ujednolicenia i uproszczenia inspekcji na statkach i w portach; obowiązkowe ubezpieczenie emigrantów w czasie przejazdu statkiem, opracowywane wspólnie z Komitetem do spraw morskich Ligi Nar. oraz z Międzynarodową Konferencją okrętową; równouprawnienie emigrantów z ludnością krajową w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, wysunięte przez delegatkę polską; poszczególne nadużycia i krzywdy emigrantów, jak to: oszustwa ajentów emigracyjnych, sprawa Staats und Heienektose, — oto suche wyliczenie paru najważniejszych spraw, przez Konferencję badanych a w których wszelka, drobna napozór, zmiana na lepsze jest owocem ciężkich wysiłków, a źródłem wielkiej ulgi dla rzesz wychodźczych.

W tej działalności rzeczowej Konferencji stanowisko odrębne zajęły dwie sprawy wniesione na jej porządek dzienny przez delegatki polskie: sprawa separacji rodzin i sprawa badań umysłowych w konsulatach Stanów Zjednoczonych A. P.

Obie te sprawy tak świeżej pamięci stanowiły najdotkliwsze dwie nasze bolączki emigracyjne, a przytem stały się one dla Konferencji poniekąd probierzem jej szczerego humanitaryzmu, jej objektywnego podejścia do zagadnień tak niezmiernie drażliwych, a przedewszystkiem okazały w całej pełni potrzebę istnienia i znaczenie tej wielkiej instytucji międzynarodowej i niezależnej, w pełnym sensie tego wyrazu. Tam gdzie przedstawicielstwa państw, skrępowane względami dyplomatycznemi, nie mogły rozwinąć należytej ingerencji bez narażenia się na zarzut wtrącania się poniekąd w wewnętrzne sprawy drugiego państwa — tam właśnie zgrana, oparta na pełnem zaufaniu, współpracą stowarzyszeń mogła osiągnąć pewne rezultaty. Te ulepszenia jakie wprowadza nowela do ustawy w r. 1928, dająca w kwocie pierwszeństwo najbliższej rodzinie emigranta, a dopuszczająca najbliższą rodzinę obywateli amerykańskich poza kwotę — to niewątpliwie w dużej mierze jest wynikiem pewnej pomocy i ofiarnych wysiłków stowarzyszeń społecznych amerykańskich. Zmiany zaobserwowane przy badaniach umysłowych emigrantów, nie zdołały uzyskać sankcji prawnej, gdy ostra fala kryzysu zamknęła faktycznie wrota Stanów Zjednoczonych przed niepożądanymi dziś — nietwórczymi pracownikami, lecz przykrymi ciężarami dla opieki społecznej.

Skromniej stosunkowo przedstawia się dorobek Konferencji w tak ważnej d z i e d z i n i e p r o p a g a n d o w e j. Rozpoczętą zrazu serję wydawnictw, trzeba było zawiesić skutkiem trudności finansowych i dziś Konferencja wydaje jedynie „Biuletyn“ do wewnętrznego użytku, nie zaspakający niewątpliwie wielkich potrzeb w tym kierunku.

W dniach 7 i 8 września ub. roku, odbyła się VIII sesja plenarna Konferencji.

W pięknej, rokrocznie gościnnie użyczanej, sali obrad Międzynarodowego Biura Pracy zebrali się w tym roku przedstawiciele 43 stowarzyszeń, obok nich brali udział w obradach, jako goście delegaci Międz. Biura Pracy i Ligi Narodów. Przeżywany przez wszystkie organizacje wszystkich krajów ciężki kryzys dozwolił na przyjazd nielicznych delegatów ze Stanów Zjednoczonych, natomiast stowarzyszenia europejskie stawiły się licznie, świadome, iż tylko zjednoczone wysiłki międzynarodowe mogą w pewnej mierze sprostać zwiększonym trudnościom.

Obok szeregu spraw o charakterze organizacyjnym, między któremi sprawy finansowe nie najmniejszą odgrywają rolę, rozpatrzyła Konferencja cztery zagadnienia o charakterze podstawowym.

Sprawa reemigrantów, podróżujących bez środków nasunęła się Konferencji przez swą aktualność. Po poważnych obradach komisyjnych i ożywionej dyskusji na plenum, uchwalono następujące rezolucje:

a) w sprawie emigrantów w tranzycie:

1) należy przystąpić do zbadania możliwości rozszerzenia biletu tranzytowego i na reemigrantów; w tym celu Biuro Konferencji uczyni odpowiednie kroki i wejdzie w porozumienie z Sekcją komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów;

2) Konferencja zwraca się do swych stowarzyszeń—członków zamorskich, które zajmują się repatrjacją emigrantów, aby dawały baczenie, by ci emigranci przed drogą powrotną mieli dokumenty w porządku i by posiadali odpowiednią sumę na całą podróż;

3) Wobec specjalnych trudności na jakie napotyka repatrjacja migrantów, którzy utrwalili swą przynależność państwową, Konferencja porucza Zarządowi dalsze prowadzenie badań w tej dziedzinie.

b) w sprawie innych reemigrantów:

1) Konferencja apeluje do swych członków, by poczyniły w swych krajach wszelkie kroki dla ułatwienia — w miarę potrzeby — repatrjacji swych obywateli bez środków, o ile możności bez przeszkód i przerw w podróży;

2) Konferencja prosi swych członków zamorskich, by usiłowali zająć się możliwie największą liczbą reemigrantów bez środków przed ich wyjazdem oraz by zawiadamiali uprzednio stowarzyszenia opiekuńcze w portach o ich przybyciu;

3) Konferencja uprasza swych członków ze Stanów Zjednoczonych, by zapoznały się jaknajdokładniej z doświadczeniami, wynikłemi ze stosowania „General Oreler 169".

c) Ponadto, zważywszy, że odpowiedzi na kwestjonarjusz zawierają sporo ważnych informacyj w sprawie reemigrantów kontynentalnych i w sprawie emigrantów wydalonych i deportowanych — Konferencja poleca swemu Zarządowi dalsze badanie tej kwestji.

Drugą zkolei omawianą sprawą była kwestja rekrutacji i pośrednictwa pracy pracowników obcych. Zagadnienie to stanowi temat badań Komisji do spraw Migracji Międzynarodowego Biura Pracy, w której Konferencja reprezentuje punkt widzenia działalności społecznej i opiekuńczej. To też biuro Konferencji przygotowało obszerny raport, oparty na doświadczeniach swych stowarzyszeń, który zastanie przedłożony na najbliższem posiedzeniu Komisji Migracyjnej. Zagadnienie to, tak aktualne i ważne dla Polski, wymaga też szczególnie wytężonej współpracy polskich stowarzyszeń.

Następnie Konferencja wysłuchała niezwykle ciekawego sprawozdania w sprawie płacenia przez emigranta pensji alimentacyjnej pozostałej w kraju rodzinie. Sprawa ta znajduje się na porządku obrad specjalnego Komitetu przy Lidze Narodów, którego zadaniem jest wypracowanie projektu odnośnej międzynarodowej konwencji. Przedstawicielka Ligi Narodów, dziękując za dotychczasową cenną pomoc Konferencji, liczy na dalszą jej współpracę, oświetlającą to nadwyraz skomplikowane zagadnienie od strony praktyki życiowej.

Wreszcie ostatnią sprawą, która szczególnie zatrzymała uwagę Konferencji, była sprawa krajów, stojących jeszcze otworem przed emigracją. I w tej sprawie stowarzyszenia społeczne mogą i winny odegrać specjalnie ważną rolę. Oparte o cenne informacje Międzynarodowego Biura Pracy o stanie rynków pracy, w najściślejszym kontakcie z planami zorganizowania europejskiej giełdy pracy, lub przynajmniej stworzenia przez niektóre państwa czegoś w rodzaju międzynarodowego pośrednictwa pracy — mogą stowarzyszenia społeczne uzyskać przez swe stosunki informacje o możliwościach w granicach obowiązujących ustaw, mogą wpływać na zmiany w metodzie stosowania niejednej ustawy i tą drogą mogą niekiedy znaleźć miejsce dla pewnej ilości emigrantów w sytuacji napozór beznadziejnej.

Podkreślałam już wyżej, mówiąc o ogólnych zadaniach Konferencji, zbyt skromny stosunkowo udział stowarzyszeń polskich, zbyt skromny przedewszystkiem w stosunku do znaczenia, jakie odgrywa w Polsce zagadnienie emigracyjne. Wszechstronność i waga tematów, badanych przez Konferencję na podstawie opracowanego materjału faktycznego, oraz fakt, że Konferencja jest jedynym stałym organizmem, zajmującym się na terenie międzynarodowym temi problemami — wydaje mi się, tembardziej przemawiać za koniecznością wzmocnienia naszego w niej udziału. A obok stowarzyszeń społecznych, sprawujących tu w kraju zadania opiekuńcze, winny — zdaniem mojem — w pierwszym rzędzie wejść do Konferencji nasze zrzeszenia wychodźcze w krajach imigracyjnych. Winny skorzystać z tej platformy, by nie inni za nie mówili, lecz by one same głośno i rzeczowo przedstawiły swe bolączki i potrzeby tam, gdzie głos ich zostanie zawsze przyjęty ze zrozumieniem i gdzie mogą liczyć na niewątpliwą pomoc w realizowaniu swych postulatów społecznych.

Myśl tę rzucam przeto naszym zrzeszeniom na wychodztwie pod rozwagę.

T. Katelbach

Nowe oblicze sprawy Polaków w Niemczech

Berlin, w styczniu 1932 r.

Gdy Polak myśli o swym bracie — Polaku z Niemiec budzą się w nim reminiscencje przeszłości. W wyobraźni jego staje zaraz postać Polaka z b. zaboru pruskiego, obraz jego dzieci, katowanych w szkole pruskiej, litanja praw wyjątkowych, które miały pognębić go ekonomicznie. Takie oto uczucia rodziły się w każdym Polaku przed wojną, gdy myślał o ciężkim losie swych braci pod panowaniem pruskiem. Ale równocześnie z tem uczuciem budziło się wówczas inne: uczucie pewności, że Polak z zaboru pruskiego nie da się nigdy ugiąć, gdyż wytworzył sobie samoistne i trwałe formy samoobrony narodowej. Każdy przecież wiedział przed wojną, że Polacy w Rzeszy posiadają własną inteligencję, własnych wodzów, posłów parlamentarnych, którzy odważnie potrafią bronić ich narodowego, kulturalnego i gospodarczego stanu posiadania. I jeszcze jedno. Każdy wiedział, iż zaborczy imperjalizm pruski jest wobec tej polskiej samoobrony bezsilny, choć odnosił częściowe zwycięstwa, musiał równocześnie przeżywać wielkie klęski swej polityki germanizacyjnej, że wspomnimy tu tylko imponujący rozwój ruchu polskiego na Górnym Śląsku w ostatniem zwłaszcza dziesięcioleciu przed wojną.

Uczucia te były w nas tak silnie zakorzenione, że myśląc o dzisiejszym Polaku z Niemiec myślimy o dawniejszym Polaku z przedwojennego zaboru pruskiego. Współczujemy więc po staremu z jego dolą uważając, iż republikańskie Niemcy w odniesieniu do Polaków są spadkobiercami starych tradycyj pruskich, ale z tem wszystkiem pocieszamy się myślą, iż ostatecznie zdoła się oprzeć całej, złożonej machinie germanizacyjnej, która ma go zgnębić.

Takie uproszczone ujmowanie całego tematu jest błędne. Prowadzi ono do łatwego zapoznawania istoty zagadnienia, które przedstawia się dziś pod wieloma względami a zwłaszcza pod względem politycznym zupełnie odmiennie od przedwojennej „sprawy polskiej w b. zaborze pruskim".

Ustalenie ostateczne granicy polsko-niemieckiej nastąpiło po plebiscycie górnośląskim, w marcu 1922 roku. Data ta zamyka poniekąd proces odpływu inteligencji polskiej z terenów, zamieszkałych przez ludność polską, pozostałą w granicach Rzeszy niemieckiej. Na fakt ten trzeba zwrócić szczególną uwagę, gdyż zapewne mało kto wie o tem, iż na blisko 1½ -miljonową ludność polską, która została w Niemczech po owym pamiętnym 1922 roku było zaledwie paru ludzi z wykształceniem akademickiem, którzy zdecydowali się wziąć mniej lub więcej czynny udział w życiu społeczno-narodowem. Reszta jaknajszybciej opuściła swe posterunki społeczne i udała się do Polski, nie troszcząc się o to, co dziać się będzie po tamtej stronie kordonu granicznego. Dzięki temu Polacy w Niemczech pozostali po wojnie bez inteligencji, bez kierowników duchowych, bez wodzów, których tylu

przecież posiadał b. zabór pruski. A jeśli do tego doda się, że poza paroma dzielniejszymi księżmi katolickiemi, reszta polskiego kleru katolickiego w Niemczech, nie zdradzała żadnej ochoty do czynnej pracy narodowej, zrozumie się, na czem polegała pierwsza trudność, zarysowująca się zaraz u progu tego nowego, powojennego okresu życia Polaków pod panowaniem niemieckiem.

Pozostała więc w Niemczech ludność polska, złożona głównie z włościan małorolnych i proletarjatu robotniczego, rozrzucona w paru większych i mniejszych skupieniach, przedstawiała masę o bardzo różnym stopniu uświadomienia narodowego i o bardzo różnej strukturze społeczno-narodowej. Przeciętna tego uświadomienia w stosunku do byłego zaboru pruskiego była znacznie mniejsza. Albowiem w tej blizko półtoramiljonowej masie conajmniej 50% stanowili ci, których przed wojną wogóle nie objęła, względnie nie zdążyła objąć praca uświadamiająca, promieniująca na resztę zaboru pruskiego z Księstwa Poznańskiego. Wystarczy tu przypomieć kilkusettysięczną masę t. zw. mazurów, czyli Polaków z Mazowsza Pruskiego, oraz dziesiątki tysięcy nieuświadomionych jeszcze górnoślązaków. Do tego dodać należy znaczenie momentu psychologicznego, który uwidocznił się w dużym przygnębieniu, jakie opanowało elementy świadome polskie w Niemczech po ostatecznem rozgraniczeniu i które trwało dość długo.

Przy niesłychanie znikomej liczbie sił inteligenckich masa nieuświadomionych względnie mało uświadomionych stanowiła odrazu niesłychane obciążenie dla pracy wśród reszty — Polaków uświadomionych. Nieliczne siły społeczne, zdolne do pracy narodowej, musiały odrazu pójść w dwuch kierunkach: utwierdzenia polskości w ludności, uważającej się za polską, lecz znajdującej się w atmosferze ogólnego przygnębienia, i zdobywania tej, co dopiero polską w pełnem słowa tego znaczenia miała zostać. W tem tkwiła druga trudność istotna, z którą musiały dawać sobie radę czynniki, kierujące życiem Polaków w Niemczech.

Trzecia trudność była niemniej ważna. Oderwanie życia spółdzielczo-gospodarczego Polaków w Niemczech od tradycyjnego centrum — Poznania, a później okres inflacji — zniszczyły niemal doszczętnie ich siłę gospodarczą, jeden z najskuteczniejszych w Niemczech środków obrony narodowej. W ten sposób zniknął tradycyjny fundament, na którym budowała się w ciągu długich lat siła i odporność narodu polskiego w byłym zaborze pruskim. Robotnik polski został bez swych oszczędności, powiększając masy bezrobotnego proletarjatu, rolnik, dotknięty ogólnym kryzysem, stracił narazie źródło własnego, polskiego kredytu. Korzystanie z kredytu niemieckiego groziło mu zawsze powolnem, lecz nieuniknionem wyrzeczeniem się swej narodowości.

Zmieniła się wreszcie sytuacja polityczno-psychologiczna Polaka w Niemczech. Wprawdzie i przed wojną uważany był za żywioł obcy i wrogi. Ale państwo i społeczeństwo niemieckie, pewne swej siły i potęgi, wierzyło, że jest to żywioł przeznaczony na zniszczenie i że prędzej czy później nastąpi jego całkowite wytępienie. Z chwilą odrodzenia się państwa polskiego, w którego skład weszły ziemie stanowiące przedtem części b. zaboru pruskiego, Polak stał się w psychice

przeciętnego, zwłaszcza wschodniego Niemca, uosobieniem narodu, kradnącego cudzą własność. Nikt bowiem z tych, co mogli to uczynić, nie starał się wytłomaczyć opinji niemieckiej, że to co odeszło po wojnie od Niemiec do Polski, niemiecką „własnością“ nie było. W tej sytuacji Polak z obywatela drugiej klasy doby przedwojennej, pozostał niem nadal z tą jednakże różnicą, że występował równocześnie jako reprezentant narodu rzekomych grabieżców, zorganizowanego we własnem „Saisonstaacie“, które już po paru latach trzeba było uznać za silne, świadome swych celów państwo. Zrodziła się też wkrótce jakaś upiorna legenda o wiecznej „Polnische Gefahr“, która zakorzeniła się głównie na terenach wschodnich Rzeszy, a więc na terenach najliczniej zamieszkałych przez żywioł polski. Wszystko to spowodowało wytworzenie się zupełnie innego, niż przed wojną nastawienia polityczno-psychologicznego wobec Polaków w Niemczech, nastawienia znacznie gorszego.

Niemcy, przekształcone z cesarstwa na republikę, posiadające zwłaszcza w wielu państwach Europy swoje mniejszości narodowe, musiały jednakże zmienić swe metody postępowania wobec Polaków. Uczynione to zostało w ten sposób, iż aby nie narażać państwa na zarzut „antyliberalizmu“, przerzucono cały ciężar akcji skierowanej przeciwko Polakom na społeczeństwo niemieckie, pozwalając mu na pracę przeciwpolską, uprawianą naogół przy poparciu administracji lokalnej. Miljonowe subwencje dla terenów wschodnich Rzeszy wspomagały wydatnie tę pracę. Państwo, czynnik uchwytny i odpowiedzialny, usunęło się niejako za czynnik nieodpowiedzialny, nieuchwytny, występujący w postaci szeregu organizacyj społecznych, antypolskich. Miejsce urzędnika germanizatora zajął urzędnik prywatnej spółdzielni niemieckiej, ksiądz katolicki czy pastor ewangielicki, działacz oświatowy — wszyscy działający jakby na komendę i według planu opracowanego w centralach antypolskich instytucyj w rodzaju słynnego „Heimatdienstu“ czy innych. Chłop czy robotnik polski, ekonomicznie słaby, otoczony został wszędzie nieuchwytną siecią, która przy lada nieostrożności, groziła mu wyrwaniem ze społeczności polskiej. Ta nowoczesna metoda republikańska stosowana wobec Polaków, jest znacznie niebezpieczniejszą od metod stosowanych w Niemczech cesarskich. Chełpił się nią w sejmie pruskim niemiecki socjalista dr. Hamburger, stwierdzając z całą szczerością, iż przyspiesza ona najniezawodniej likwidację żywiołu polskiego w Prusach...

Zorjentowanie się w omówionych powyżej, podstawowych faktach poucza, że zagadnienie Polaków w Niemczech różni się od sprawy polskiej w b. zaborze Pruskim, zwłaszcza w jej ostatniem przedwojennem stadjum. Poucza dalej o ciężkiej drodze, jaką mają do przebycia przed sobą Polacy w Niemczech, walczący o swą narodowość i kulturę. A jeśli, mimo wszystkich trudności, zaczyna rodzić się w nas uczucie pewności, że drogę tą ostatecznie przejdą zwycięsko, znaczy to, że w ruchu polskim w Niemczech występują już elementy, świadczące o tem, iż ma on wszelkie dane pomyślnego rozwoju. Najwymowniejszym może potwierdzeniem tego faktu jest rosnące z każdym rokiem zainteresowanie się nim samych Niemców. Początkowy nastrój lekceważenia ruchu polskiego należy już do przeszłości. Powstaje w Niemczech obszerna literatura, poświęcona Polakom w Niemczech.

Każda z dziedzin pracy polskiej w Niemczech omawiana jest oddzielnie. Oddzielne studja poświęca się prasie polskiej, oddzielne szkolnictwu czy też „polityce finansowej mniejszości polskiej w Niemczech". Oddzielnie omawia się to zagadnienie pod kątem widzenia poszczególnych terenów granicznych, a więc Śląska Opolskiego czy Prus Wschodnich. Powstaje konieczność analizowania „bisher kaum beruhrtes Spezialgebiet der Polenpolityk' in Deutschland". Rodzi się słowem nowoczesna „sprawa polska w Niemczech", stanowiąca w ogólnym kompleksie politycznych stosunków niemiecko-polskich, fragment niesłychanie doniosły.

Ale jest to dopiero stadjum początkowe nowej i odmiennej sprawy, nie zaś dalszy ciąg „sprawy polskiej w b. zaborze pruskim". Winno o tem pamiętać społeczeństwo polskie, poddające się w tej kwestji zbyt często reminiscencjom przeszłości. Winno ono dalej zrozumieć, że pomyślny rozwój sprawy Polaków w Niemczech w dużem stopniu zależeć będzie od zainteresowania, jakie udzieli jej cały naród.

J. S.

Przegląd prasy polskiej zagranicą

Na łamach prasy polskiej zagranicą, która urabia opinję polskich środowisk zagranicznych i jest bodaj najważniejszym czynnikiem, podtrzymującym a niejednokrotnie budzącym polskość wśród mas wychodźtwa naszego i mniejszości polskich w krajach ościennych, omawiane są zagadnienia, jakim służy Rada Organizacyjna i jej organ „Polacy Zagranicą": zagadnienia łączności i współpracy Macierzy ze wszystkiemi ośrodkami Polonji Zagranicznej.

Omawiana jest też m. in. działalność Rady Organizacyjnej, wysuwane są w stosunku do Rady postulaty i życzenia oraz wskazówki dla jej przyszłych poczynań.

Pragnąc dać możliwie pełny obraz życia, potrzeb i dążności rozwojowych środowisk polskich zagranicą — podawać będziemy co pewien czas przegląd prasy polskiej zagranicą.

„Na pierwszy ogień" dajemy przegląd prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych, w której, z okazji pobytu dyr. Lenartowicza w Ameryce, nagromadziło się dużo materjału o Radzie Organizacyjnej.

REDAKCJA.

Ideały i wskazania I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, nigdy nie były tak szeroko i powszechnie komentowane, jak w czasie bytności dyr. Lenartowicza w największych skupieniach polskich w Stanach Zjednoczonych A. P.

Cała prasa polsko-amerykańska nadzwyczaj życzliwie omawiała misję oficjalnego reprezentanta Rady Organizacyjnej, poświęcając zarówno samej Radzie, jak i zagadnieniom współpracy z Macierzą wiele miejsca, mimo, że aktualne zainte-*resowanie opinji publicznej Polaków amerykańskich zwrócone było na odbywające* się w owym czasie sejmy, największych organizacji polskich.

Śmiało rzec można, że poparcie, jakie udzieliła prasa polsko-amerykańska w znacznej mierze przyczyniło się do powodzenia, misji dyr. Lenartowicza, ukoronowanej uchwałami Sejmów Związku N. P. i Zjednoczenia P. R. K. o przystąpieniu tych organizacji do Rady.

W jednym artykule nie sposób jest przytoczyć tego co ukazało się ostatnio w dziennikach polskich w Ameryce o Radzie Organizacyjnej.

Podajemy więc bardziej charakterystyczne urywki artykułów i wzmianek. Jak już pisaliśmy w numerze wrześniowym „Polaków Zagranicą", wiadomość o przyjeździe oficjalnego reprezentanta Rady Organizacyjnej na tegoroczne Sejmy wywołała liczne nader przychylne komentarze w prasie polsko-amerykańskiej.

Przy sposobności scharakteryzowano czem jest, do czego dąży i jaką rolę w życiu Polonji zagranicznej odgrywa Rada Organizacyjna.

...„*Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy jest w kraju oficjalną reprezentacją całej Polonji zagranicznej*" (Dziennik Polski 25. 8. 31 r.) ...„*właśnie Rada Organizacyjna jest tą instytucją, która nasze dezyderaty w odniesieniu do współpracy z krajem może realizować i ułatwiać kontakt z krajem we wszystkich dziedzinach życia społecznego*". (Dziennik Zjednoczenia 29. 8. 31 r.) ...„*i Polonja amerykańska, stanowiąca najpotężniejszy odłam narodu polskiego na wychodźtwie, winna być reprezentowana w kraju przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy*"... (Diennik Związkowy 25. 8. 31 r.).

...„*Tegoroczne Sejmy są największą okazją do uregulowania stosunku naszego do Rady Organizacyjnej*"... (Kurjer Polski 25. 8. 31 r.).

...„*Do Ameryki p. Lenartowicz przybywa poraz pierwszy. Zaznaczyć należy że otrzymał on szereg bardzo poważnych pełnomocnictw od organizacyj polskich z kraju i zagranicy i dlatego przyjazd ten jest tak dużego znaczenia*"... (Nowy-Świat 29. 8.-31 r.).

...„*Będziemy mieli możność zetknięcia się osobistego z reprezentacją Rady Organizacyjnej, co wpłynie na wzajemne zrozumienie się i ustalenie wspólnej linji działania*"... („Wiadomości Codzienne" 25. 8. 31 r.).

...„*Niewielu niestety ludzi z kraju przyjeżdża do Ameryki, bez jakichś celów ubocznych, czy to natury partyjno-politycznej, czy też finansowej, jałmużniczej. Tembardziej przyjazd dyr. Lenartowicza, mający tylko zasadniczy cel na względzie, nawiązanie bliższej współpracy ze wszystkiemi środowiskami polskiemi zagranicą jest doniosły*"... (Monitor 25. 8. -31 r.).

Te i tym podobne zdania znalazły się na łamach wszystkich niemal dzienników polskich w Ameryce, przy informowaniu czytelników o przyjeździe na Sejmy przedstawiciela Rady Organizacyjnej.

Jak opinja Polaków w Ameryce rozumiała charakter misji dyr Lenartowicza świadczą następujące głosy w prasie polsko-amerykańskiej:

„Pittsburczanin" w artykule p. t. „Wizyta bardzo pożądana" pisze:... „*Jesteśmy przekonani, że p. Lenartowicz przyjedzie do nas bez... polityki i bez żadnych haseł „partyjnych" które w tym wypadku zrobiłyby reprezentantowi Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — niedźwiedzią przysługę*"...

„Sokół Polski" (24. 8. r. ub.) ...„*Szczególnie ważną misję do spełnienia ma tu dyrektor Biura Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy*"....

Szerzej omawiając przyjazd delegatów z Polski na Sejmy, oraz misję przedstawiciela Rady w nawiązaniu żywej łączności Polonji Amerykańskiej z Macierzą i uregulowania stosunku organizacji polsko-amerykańskich do Rady, Dziennik Chicagoski (z dn. 1. IX r. b.) drukuje, między innemi, następujące uwagi:

...„*wielu ludzi nie rozumie i zrozumieć nie może, na czem ten stosunek polegać powinien, w jakiej formie ma się to wyrazić w życiu codziennem. Dobrze się więc stało, że zjeżdżają tutaj wymienieni goście, którzy nie będą się zasłaniali frazesami, nie będą się powoływali na ideologię taką lub owaką, lecz w słowach prostych i w sposób uczciwy powiedzą ludowi naszemu, czego się Polska po nas spodziewa i co wzamian gotowa nam zaofiarować*"...

W dwa tygodnie później w artykule redakcyjnym „Dziennika Chicagoskiego" czytamy:

...„*Pan Lenartowicz, który dziś odwiedza organizacje polskie, konferuje i stara się znaleźć wspólny język między Macierzą i Wychodźtwem, będzie na sejmach, gdyż po to tu przyjechał i spodziewa się, że go sejmy przyjmą i wysłuchają.*

Pan Lenartowicz ma prawo się tego spodziewać. Wszyscy bowiem, bez względu na przynależność do obozów, świadczą się Polską, na Nią się powołują, Nią się zasłaniają i za Jej plecy się chowają. Jeśli więc deklamacje o Polsce nie są puste, fałszywe, ale szczere, prawdziwie patryotyczne i z głębokiego uczucia płyną, to sejmy naszych organizacji ujmą wyciągniętą ku sobie dłoń, uścisną ją po bratersku i z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy pójdą"...

O szczegółach pobytu przedstawiciela Rady Organizacyjnej ukazały się liczne wzmianki, sprawozdania z konferencji, odbytych z zarządami Związku Nar. Pol., Zjednoczenia Polskiego Rzym.-Kat., Związku Polek, Zjednoczenia Polsko-Narodowego i Stowarzyszenia Synów Polski, Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów, Polskim Klubem Artystycznym i t. d.

Przy każdej okazji omawiane są zagadnienia współpracy z Radą Organizacyjną i tak naprzykład „Czas", wychodzący w Brooklyn'ie, tak określa misję delegata Rady Organizacyjnej: ...*„Dotychczasowi emisarjusze polscy, przybywający do Polonji Amerykańskiej, dzielili ją na obozy, głosząc hasła i programy swej partji, swego obozu, gdy tymczasem dyr. Lenartowicz, do współpracy z Polską nie wzywa tych lub drugich, lecz całe Wychodźtwo — do pracy dla Polski mocarstwowej"*...

Specjalnie dużo miejsca poświęciła prasa polsko-amerykańska przemówieniu *delegata Rady, wygłoszonem dn. 13 września do Polonji Amerykańskiej przez* radjo w Chicago a transmitowanem przez 25 stacji nadawczych.

„Dziennik Zjednoczenia" (z dn. 14 września) tak pisze na temat przemówienia dyr. Lenartowicza: *„Wczorajszy program radjowy polski, nadawany w Chicago był pierwszy tego rodzaju w Ameryce i można uważać za pierwszorzędną propagandę na rzecz Państwa Polskiego"*.

Niektóre dzienniki umieściły przemówienie w całości, inne w obszernym skrócie, z całą życzliwością przyjmując podany w przemówieniu program współpracy Rady z organizacjami Polonji Amerykańskiej.

Uchwały sejmów o przystąpieniu do Rady Organizacyjnej stworzyły nową okazję dla prasy do omawiania celów i zadań Rady, przyczem ,,Dziennik Polski" ogłosił obszerny wywiad z dyr. Lenartowiczem na temat planów Rady, odnośnie współpracy z Polonją Amerykańską.

Wywiad ten przedrukowany został w paru innych pismach, oraz zaopatrzony w odpowiednie komentarze, i tak ,,Wiadomości Codzienne" (2. X. 31 r.) dodają: ...*„Z powyższego widzimy, że w Polsce są jasno sformułowane postulaty współpracy z wychodźtwem. Chodzi tylko o to, żeby w praktyczny sposób wykonać zakreślone plany"*...

Ocena dokonanego nawiązania kontaktu wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. z pracami Rady Organizacyjnej zamieszczona została w numerze z dnia 6 października „Dziennika Związkowego" gdzie czytamy: *„Dyrektor Stefan Lenartowicz, który reprezentował w Stanach Zjednoczonych Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, dokonał bardzo owocnej pracy, nawiązał bowiem kontakt wychodźtwa z R.O.P. z Zagr. w Warszawie. Należy się spodziewać, że rezultaty pracy p. dyr. Lenartowicza będą jaknajpomyślniejsze dla współpracy Wychodźtwa z Macierzą"*...

„Wiadomości Codzienne" (dn. 13. X. r. b.) w artykule p. t. „Rezultat wizyty Dyrektora Lenartowicza" tak piszą: ...*„Z Chicago nadchodzi wiadomość, że z okazji pobytu dyr. Lenartowicza, przedstawiciela Rady Polaków Zagranicznych w Warszawie, założona została w Chicago Spółka Importowa „Baltic Trading Corporation". Z artykułów w prasie chicagoskiej dowiadujemy się, że inicjatywa istniała już dawno, — już dawno nosili się tam kupcy polscy z zamiarem założenia takiej organizacji, — ale przedsiębiorstwo przed swemi narodzinami ugrzęzło w piasku, a obecność dyr. Lenartowicza wykrzesała iskrę żywą i stała się bodźcem radosnym do czynu, który dał plon tak piękny"*...

Cała bez wyjątku prasa polsko-amerykańska zamieściła też podziękowanie i pożegnanie, jakie dyr. Lenartowicz przesłał Polonji Amerykańskiej, odpływając do kraju.

„Na Marginesie Odjazdu Delegata Rady Organizacyjnej", nowojorski „Nowy-Swiat" w numerze z dn. 7 pazdziernika r. b. zamieścił obszerny artykuł, z którego podajemy bardziej charakterystyczne ustępy:

> *„Jeżeli kiedykolwiek owocnym nazwać mogliśmy przyjazd delegata z Polski, to odnosi się to w pełni znaczenia tego słowa do przyjazdu dyr. Lenartowicza, reprezentanta Rady Organizacyjnej.*
>
> *Pracę Rady Organizacyjnej znaliśmy od początku jej założenia. Mieliśmy pewne obawy, iż mimo niezaprzeczonej racji bytu, Rada jak wiele innych towarzystw tego rodzaju, nie wyjdzie poza obręb dobrych chęci i teoretycznych możliwości.*
>
> *Najbardziej zastaniawiał nas brak funduszy, boć bez pieniędzy niczego się nie dokona, a w Polsce o fundusze na cele podobne nie łatwo.*

Jednak pewni byliśmy, iż wytężona, żmudna, systematyczna a celowa robota Rady prędzej czy później zdobędzie sobie uznanie nietylko sfer rządowych, ale wychodztwa".

O rozbudzonym podczas bytności dyr. Lenartowicza ruchu na polu współpracy gospodarczej z krajem „Nowy-Świat" tak pisze:

„Chodzi o solidne, zdrowe, mocne ugruntowanie tego ruchu. Nie zrobi go nikt inny, jak właśnie Rada Organizacyjna"...

O potrzebie istnienia w Warszawie stałego informatora o życiu i dezyderatach Polonji Amerykańskiej w stosunku do kraju, tak pisze „Nowy Świat dalej:

„Takim referentem miarodajnym, prawdziwie miarodajnym, będzie Rada Organizacyjna".

„Przeto sądzimy, że do obowiązków dyrektora Rady Organizacyjnej włączyć należy doroczny objazd po Ameryce"...

I dalej:

„Wierzymy, iż po powrocie z misji swej, którą ku zadowoleniu wszystkich tu spełnił, dyrektor Lenartowicz zacznie swą pracę w Warszawie przygotowaniem się do następnej podróży do Ameryki.

Serdecznie zapraszamy". —

Sprawy gospodarcze

O kontakt gospodarczy kraju z Polonją zagraniczną

Otwierając w niniejszym numerze specjalny dział, poświęcony współpracy gospodarczej między krajem a Polonją Zagraniczną, musimy poświęcić parę słów najważniejszym zasadom, jakie współpracy gospodarczej tego rodzaju powinny przyświecać.

Przedewszystkiem należy zdać sobie sprawę z tego faktu, że kontakt ideowy dla stworzenia trwałej łączności między Polakami zagranicą a Macierzą — na dłuższą metę nie wystarcza. Że naturalnym wynikiem kontaktu ideowego winien być kontakt w zakresie materjalnym, to jest wzajemna wymiana dóbr i usług. Dopiero na gruncie podwójnej współpracy w zakresie interesów materjalnych oraz porozumienia ideowego może się rozwijać pomyślnie całokształt współpracy między Polską a wychodźtwem. Musimy o tem pamiętać specjalnie, ze względu na skłonność naszej psychiki narodowej w kierunku niedoceniania spraw materjalnych, które między innemi powoduje nasze ubóstwo w porównaniu z innemi krajami oraz nasz brak wyrobienia w dziedzinie najważniejszych zagadnień gospodarczych, a przez to samo i politycznych.

W otwierającym się dziale gospodarczym zamieszczać będziemy wszelkie informacje dotyczące bądź to możliwości nawiązania wzajemnych interesów między Polakami w kraju a zagranicą, bądź też interesów i stosunków handlowych dokonanych, lub też dokonywanych. Celem naszym będzie z jednej strony zorjentowanie naszych rodaków zagranicą co do możliwości handlowych i współpracy na tym terenie z Polską — z drugiej zaś podsycanie idei kontaktu gospodarczego z naszem wychodźctwem na terenie kraju — która to idea zarówno w Polsce, jak i na obczyźnie nie jest dotychczas dostatecznie dojrzała i rozpowszechniona.

Musimy zwrócić uwagę na faktyczne trudności, jakie istnieją w dziedzinie nawiązywania i rozwoju stosunków handlowych, o których

mowa. Zarówno produkcja polska, jak i handel nie stoją jeszcze na tych wyżynach organizacyjnych i na tak mocnych podstawach, jak obrót towarowy wielkich państw zachodniej Europy, bądź też Ameryki Północnej. Stąd też pochodzi mniejsza pewność przy zawieraniu stosunków i prowadzeniu interesów, która stanowi specjalne utrudnienie zwłaszcza dla polskiego interesanta zamieszkałego zagranicą, który nie znając dostatecznie stosunków polskich może być często narażony na przykre doświadczenie.

Że tego rodzaju układ stosunków istnieje, mieliśmy już dowody w pierwszych latach niepodległości Państwa naszego, kiedy liczne rzesze emigrantów potraciły znaczne pieniądze przez wejście w stosunki handlowe z osobami i instytucjami polskiemi najmniej do tego powołanemi. Jest rzeczą zrozumiałą, iż z oddalenia naszego wychodztwa od kraju i wynikającej zeń nieznajomości stosunków korzystają zazwyczaj ludzie nieposiadający odpowiednich kwalifikacyj moralnych lub materjalnych do prowadzenia handlu zagranicznego i na tę okoliczność należy zwrócić specjalną uwagę na terenie zagranicznym przy nawiązywaniu stosunków gospodarczych w Polsce. Tem łatwiej jest uniknąć wszelkiego typu nadużyć, że Polska posiada szereg miarodajnych i godnych zaufania całkowitego źródeł informacyjnych w dziedzinie handlowej, do których każdy mieszkający zagranicą Polak może się zwrócić bezpłatnie z zapytaniem we wszelkich sprawach, jakie mogą dotyczyć zamierzonego przezeń interesu. Temi źródłami informacyjnemi są przedewszystkiem: Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, oraz Izby Przemysłowo-Handlowe, mieszczące się w Warszawie, Poznaniu, Gdyni, Katowicach, Bydgoszczy, Lwowie, Krakowie, Sosnowcu, Wilnie, Łodzi, Bielsku, Lublinie. Nadmienić należy, iż Państwowy Instytut Eksportowy znajduje się w stosunku ścisłej współpracy z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy, w imieniu której załatwia wszelkie sprawy, dotyczące współpracy gospodarczej z wychodźtwem.

Pożądanem jest zatem, aby oprzeć przyszłe stosunki gospodarcze Polski z wychodztwem na zdrowych podstawach — aby uniknąć rozczarowań — uprzednie zasięgnięcie informacji i rady we wspomnianym Instytucie Eksportowym, gdyż niewątpliwie oszczędzi to wielu rozczarowań i wielu niepotrzebnych wysiłków.

Polacy zamieszkali zagranicą i trudniący się handlem, przystępując do nawiązania stosunków wymiennych z Polską winni pamiętać o następujących kardynalnych zasadach:

1) przystępując do interesu należy dokładnie zbadać treść propozycji otrzymanej, bądź też wysuwanej i oprzeć ją na absolutnie ścisłej kalkulacji — licząc przynajmniej na pierwszy okres stosunków handlowych, że nie przyniosą one dużych zarobków, a mogą nawet spowodować pewne straty, któremi opłacić należy niezbędne doświadczenie. Reguła ta obowiązuje w stosunku do wszystkich krajów i wszystkich kupców, gdyż wiadomem jest, że wszelkie nowe wejście na rynek jest związane z nieuniknionemi kosztami roboty pionierskiej.

2) Dla zapoczątkowania interesów handlowych na większą skalę niezbędne jest posiadanie rezerw kapitałowych w zupełnie płynnej postaci, gdyż doświadczenie uczy nas, że handel zagraniczny naogół

potrzebuje większej płynności pieniądza, niż handel krajowy, oparty na uregulowanych stosunkach kredytowych.

3) Zanim się poczyni jakiekolwiek zobowiązania, bądź do dostawy towaru, bądź też do zapłaty za towar należy zbadać dokładnie kwalifikacje handlowe kontrahenta, nie można bowiem zapominać, iż handel towarowy zagraniczny opiera się w znacznej mierze na solidności i dobrej woli, co do której należy mieć absolutną pewność, aby móc uniknąć niepotrzebnych kłopotów.

4) Sprowadzając towar z Polski, bądź też wysyłając go do Polski, należy upewnić się, czy towar ten odpowiada wymaganiom rynku, na którym ma być sprzedany.

5) Przy prowadzeniu interesów z Polską należy całkowicie odrzucić czynnik sentymentu, który w wielu wypadkach powodował smutne zakończenie tranzakcji. Handel jest handlem i nie należy do niego mieszać uczuć, które szczególniej wśród emigrantów, tęskniących do Ojczyzny, mogą mieć niepotrzebnie miejsce przy samej tranzakcji.

Szkicując powyższe uwagi mieliśmy na myśli nietylko interes Polski w zużytkowaniu potencjalnych sił gospodarczych naszej emigracji, ale również i interes Polaków zamieszkałych zagranicą, wychodząc z założenia, iż tylko obustronne i szerokie uwzględnienie wzajemnych interesów może stworzyć dogodną płaszczyznę dla rozwoju stosunków gospodarczych, o których mowa.

Polacy zamieszkali zagranicą mogą odegrać bardzo doniosłą rolę w ekspansji towarowej Polski, gdyż najcenniejszym czynnikiem pomocniczym dla tej ekspansji są aktywne jednostki narodowo usposobione poza granicami Państwa i posiadające odpowiednie warunki do prowadzenia handlu w kraju. Udział tego czynnika ludzkiego w dotychczasowej ekspansji Polski był minimalny i brak odpowiednio wyrobionych kupców polskich zagranicą stanowi dużą przeszkodę w rozwoju eksportu polskiego. W sprawie stworzenia odpowiednich warunków dla wyrobienia takiego żywiołu polskiego poza granicami Państwa, polskie czynniki miarodajne poświęcają specjalną uwagę i gotowe są zawsze czynnie popierać wszelką w tym kierunku, na zdrowych podstawach opartą, inicjatywę.

T. Nowacki.

Z działalności Komisji Gospodarczej

Dnia 2 grudnia ub. r. odbyło się w lokalu Rady zebranie Komisji Gospodarczej przy Radzie Org. Pol. z Zagranicy.

W zebraniu tem wzięli udział reprezentanci czynników miarodajnych, przedstawiciele organizacyj kupieckich, rzemieślniczych, Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej, Izby Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej, przedstawiciele organizacyj spółdzielczych, Linji Gdynia-Ameryka i t. p. Referaty wygłosili: p. T. Nowacki (Państwowy Instytut Eksportowy) p. t. „Dotychczasowe wyniki współpracy gospodarczej między Polonją amerykańską a krajem".

Cenne wyjaśnienia do tego referatu dał reprezentant Linji Gdynia—Ameryka p. dyr. Leszczyński, stwierdzając że niedawno powstała w Chicago polska spółka importowa „Baltic Trading Corporation" rozwija się pomyślnie. Ostatnio sprowadziła za pośrednictwem Linji Gdynia—Ameryka" pierwsze partje towarów (grzyby i kilimy). Podczas dyskusji nad referatem p. prezes Leopold Kotnowski, (Izba handlowa Polsko-Amerykańska) wysunął projekt aby przy Linji Gdynia—Ameryka

zorganizowano rodzaj „Domu Handlowego", któryby bezpośrednio prowadził eksport towarów polskich do Stanów Zjednoczonych.

P. dyr. Leszczyński (Linja Gdynia—Ameryka) obiecał rozważyć ten projekt z Zarządem Polskiego Transatl. Tow. Okrętowego i możliwości jego realizacji przedstawić na najbliższem zebraniu Komisji Gospodarczej.

Następnie obszerny, b. ciekawie i ze znajomością przedmiotu opracowany referat wygłosił p. Łyp, na temat „Praktyczne możliwości ożywienia bezpośredniej wymiany handlowełj między Polską i Brazylją na tle memorjału Centralnego Związku Polaków w Brazylji".

Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, dającą wiele ciekawego materjału do oświetlenia całego zagadnienia.

Referat o możliwościach ożywienia współdziałania między spółdzielczością w kraju i spółdzielczością polską zagranicą wygłosił p. red. Przegaliński.

W wyniku dyskusji zebrani uchwalili, aby Rada Org. zwołała specjalną konferencję przedstawicieli wszystkich zrzeszeń spółdzielczych w kraju, dla szerszego omówienia tego tematu.

Powstanie Sekcji Spółdzielczej

Dnia 11 grudnia ub. r. w Radzie Organizacyjnej odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich zrzeszeń spółdzielczych w Polsce, na temat współpracy spółdzielczości w kraju ze spółdzielczością zagranicą.

Konferencję zagaił wiceprezes Rady Organizacyjnej p. poseł Szawleski, zapraszając na przewodniczącego p. dyrektora Rapackiego (Związek Spółdzielni Spożywczych „Społem").

P. dyrektor *Rapacki,* precyzując w krótkiem przemówieniu cele konferencji, udziela głosu p. Przegalińskiemu, który w źródłowym referacie, przedstawia obecny stan spółdzielczości w różnych środowiskach polskich zagranicą i możliwości ożywienia ruchu spółdzielczego wśród naszego wychodźtwa.

Z danych, przedstawionych przez referenta, zebrani dowiadują się, iż *w Niemczech* istnieje 17 spółdzielni kredytowych, 6 spółdzielni spożywczych i 3 spółdzielnie budowlane. Spółdzielnie te istnieją tylko na terenie mniejszości polskiej w Niemczech, a nie wśród tamt. wychodźtwa.

W Opolu istnieje Związek Spółdzielni Polskich.

Na Litwie znajduje się 6 towarzystw drobnego kredytu, o charakterze spółdzielczym.

W Łotwie jest 1 spółdzielnia (w Dyneburgu).

We Francji, który to teren zna specjalnie p. Przegaliński, jest duże pole dla rozwoju spółdzielczości polskiej wśród wychodźtwa.

Na terenie francuskim niewiele w tym kierunku zrobiono, istniały wprawdzie 4 spółdzielnie spożywcze polskie, z tego jednak 3 upadły, wskutek braku przygotowania u kierowników, a nie z przyczyn zasadniczych. Jedna spółdzielnia utrzymała się i daje nawet poważne zyski. Wśród wychodźtwa we Francji są możliwości rozwoju spółdzielni różnego rodzaju.

P. red. Przegaliński wskazuje pozatem na wielką rolę, jaką w rozwoju spółdzielczości polskiej we Francji, mogłaby i powinna odegrać „Polska Kasa Opieki" nie interesująca się dotychczas tem zagadnieniem.

Następnie na podstawie danych zebranych przez członka Rady Organizacyjnej i posła do parlamentu w Czechosłowacji p. E. Chobota, p. red. Przegaliński przedstawia świetny stan spółdzielczości polskiej w *Czechosłowacji,* mogącej służyć za wzór, nietylko spółdzielczości w innych środowiskach polskich zagranicą, ale do pewnego stopnia — spółdzielczości w kraju.

Takie np. — Centralne Stowarzyszenie Spoż. w Łazach", do którego należą 3 stow. spożywcze, posiada 110 filji, własną wielką fabrykę wędlin, własną mechaniczną piekarnię, młyn i t. p. zakłady.

„Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych" obejmuje 88 spółdzielni.

Pozatem referent nadmienił, że i w Stanach Zjednoczonych znajduje się pewna ilość polskich spółdzielni spożywczych, bliższych danych o nich jednak nie posiada.

Tak samo brak jest danych o spółdzielczości polskiej w Brazylji i Argentynie.

W dalszym ciągu referatu p. Przegaliński przedstawił możliwości rozwojowe

dla spółdzielczości polskiej zagranicą oraz wskazał na pomoc, jaką mogą organizacje spółdzielcze w kraju, mając dużo doświadczenia, okazać środowiskom polskim zagranicą.

Zasadniczą tezą referatu było, że dla wychodźtwa naszego, jako elementu ekonomicznie słabego, rekrutującego się niemal wyłącznie z robotników i drobnych rolników, najlepszą formą organizacji jest spółdzielczość.

Związki spółdzielcze w Polsce powinny, w miarę możności pomagać rozwojowi spółdzielczości Polonji Zagranicznej, nietylko ze względów ideologicznych, ale również we własnym, dobrze zrozumianym interesie, gdyż spółdzielnie polskie zagranicą stać się mogą naturalnym odbiorcą towarów, wyprodukowanych przez spółdzielnie wytwórcze w kraju.

Podobnie, polskie spółdzielnie zagranicą, dostarczać mogą towary kolonjalne i inne dla spółdzielni spożywczych w Polsce, reprezentujących poważne masy konsumentów.

W zakończeniu referatu p. Przegaliński poruszył potrzebę utworzenia przy Radzie Organizacyjnej, odrębnej sekcji spółdzielczej, szkicując jej zadania

W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos *p. Chmielewski* (Zjednoczenie Związków spółdzieni rolniczych), stwierdzając, że organizowanie spółdzielni polskich zagranicą, wynikać musi jako potrzeba, zagadnienie to musi „dojrzeć", nie może zaś być „narzucane" z kraju.

Wspóldziałanie kraju ograniczyć się winno do pomocy organizacyjnej, informacyjnej i t. p.

Zdaniem p. Chmielewskiego powstawanie spółdzielni rolniczych napotka na znaczne trudności i na niektórych tylko terenach da się uskutecznić (np. Brazylja)

Dla emigracji bardzo ważnem zagadnieniem jest organizowanie spółdzielni kredytowych.

B. minister Simon (Tow. polit. społecznej) rzuca kilka uwag zasadniczych. Stwierdza on, że budowanie wielkich planów jest rzeczą przedwczesną.

Nie można snuć możliwości „apriori", bez dokładnego zbadania miejscowych warunków, istniejących na poszczególnych terenach.

Bez tego narzucanie takich czy innych form organizacyjnych jest rzeczą niepożądaną.

Pozatem rozpoczynać należy działalność na terenie przez osadzenie na miejscu specjalnego instruktora spółdzielcy.

P. Wolski (T-wo Kooperatystów) zwraca uwagę na doniosłość zagadnienia „spółdzielczości pracy" dla emigrantów.

P. nacz. Durkacz wnosi do dyskusji oświetlenie „emigracyjne" charakteryzuje jakie warstwy społeczne i grupy zawodowe emigrują do poszczególnych krajów. Wskazuje pozatem na brak wśród emigracji inteligentnych kierowników do prowadzenia prac organizacyjnych. Jeśli zaś chodzi o zagadnienie „spółdzielczości pracy", to są już próby organizowania tego typu spółdzielni wśród wyjeżdżających, już w Polsce, przed momentem wyjazdu (np. spółdzielnie osadnicze).

P. dr. Całkosiński (spółdzielnie poznańskie) wyjaśnia, że doświadczenia Związku Poznańskiego wykazują, iż spółdzielnie kredytowe, naogół biorąc, nie mają racji bytu na emigracji, gdyż tam istnieje jeden rodzaj pieniężnictwa — oszczędność.

Spółdzielnie kredytowe, w pełnem słowa tego znaczeniu, nie mają widoków rozwoju, gdyż przy braku miejscowego polskiego przemysłu i handlu, nie mają podstaw do operacji. Natomiast wielkie znaczenie dla robotniczej emigracji posiadają spółdzielnie spożywcze.

P. Dąbrowski (Dyrektor Szkoły Spółdzielczej) porusza ważność zagadnienia kształcenia w kraju młodzieży polskiej z zagranicy na przyszłych pracowników i organizatorów spółdzielni polskich zagranicą.

P. Piskorski (Rada Organizacyjna) podaje projekt regulaminu „Sekcji Spółdzielczej".

Nad projektem tym wywiązuje się krótka dyskusja.

Po wprowadzeniu drobnych poprawek, zebrani uchwalają następujący regulamin, jako —

Regulamin Sekcji Spółdzielczej przy Radzie Organizacyjnej.

1) Zadaniem Sekcji Spółdzielczej przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy jest współdziałanie w utrzymaniu łączności Macierzy z Polakami z zagranicy w zakresie spółdzielczości, a to przez:

a) zbieranie materjałów i opracowywanie programów oraz pomoc w akcji

spółdzielczej wśród Polaków z zagranicy, jak i wśród emigrantów, opuszczających kraj;

b) ułatwianie kontaktu z polskiemi organizacjami spółdzielczemi zagranicą;

c) zasilanie działu spółdzielczego w miesięczniku Rady — „Polacy Zagranicą".

2. W skład Sekcji Spółdzielczej wchodzą przedstawiciele central spółdzielczych, ideowych i gospodarczych, instytucyj urzędowych i osoby specjalnie zaproszone oraz korespondenci zagraniczni, interesujący się spółdzielczością.

3. Zebrania Sekcji mają charakter opinjodawczy.

4. Sekretarzem Sekcji jest osoba, zaproszona przez Biuro Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, w porozumieniu z Towarzystwem Kooperatystów.

5. Zebrania Sekcji zwoływane są w miarę potrzeby przez Biuro Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w porozumieniu z sekretarzem Sekcji.

6. Sekretarz Sekcji jest stałym łącznikiem i reprezentantem Sekcji w Komisji Gospodarczej Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Z życia Polaków zagranicą

Austrja

Związek Młodzieży Polskiej nadesłał do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, pismo treści następującej:

„Miło nam jest zakomunikować, że na plenarnem zgromadzeniu Związku Młodzieży Polskiej w Austrji z dnia 24 października 1931 r. zapadła jednomyślna uchwała, wyrazić Radzie Organizacyjnej, jaknajgorętrze podziękowanie za łaskawe i życzliwe poparcie poczynań Z. M. P., a w szczególności za przyjęcie kandydatek i kandydatów na kurs instruktorski w.f., zorganizowany staraniem Rady Organizacyjnej.

Prosząc o łaskawą opiekę i życzliwe poparcie nadal — łączymy przy serdecznych pozdrowieniach organizacyjnych — wyrazy głębokiego szacunku.

(—) *Michał Kędziora,* sekretarz. *dr. Beno Tenenbaum,* prezes

Australja

Courrier Australien — pismo codzienne, wychodzące w Sydney'u, w języku francuskim — wprowadziło ostatnio dział polski, którego redaktorem jest p. Juljan H. Rusiecki.

W dziale tym zamieszczane są stale informacje o życiu polskiem w Australji oraz wiadomości bieżące z Polski.

Nieliczna kolonja polska w Australji w taki sposób — i należy przyznać, że, ze względu na tamtejsze warunki, w sposób b. szczęśliwy — rozwiązała zagadnienie polskiego słowa drukowanego, które jest tak konieczne dla każdej żywej jednostki organizacyjnej na Obczyźnie.

I trzeba tylko życzyć naszym rodakom w Australji, aby dział polski w dzienniku francuskim, ukazywał się jaknajczęściej, oraz aby zawierał jaknajbogatszy materjał informacyjny o ich życiu, jak również o życiu Polski.

Belgja

Utworzenie Centralnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Belgji — Konsul R. P. w Brukseli p. Chiczewski zwołał dn. 15 grudnia ub. r. zebranie przedstawicieli organizacji polskich w Belgji, oraz wybitnych osób

z pośród miejscowej kolonji polskiej, celem zorganizowania akcji pomocy bezrobotnym Polakom w Belgji, gdzie również zaostrza się kryzys gospodarczy i wzrasta bezrobocie.

Zebrani utworzyli Centralny Komitet Pomocy Bezrobotnym. Protektoratu swego nad Komitetem udzielił p. Poseł R. P. dr. T. Jackowski.

Prezesem obrany został p. inż. Kowalski, wiceprezesami — ks. dr. W. Kudłacik, rektor Polskiej Misji Katolickiej, oraz p. M. Grzelak, Prezes Centralnego Związku Tow. Polskich w Belgji. Uchwalono wydać odezwę do społeczeństwa polskiego w Belgji, wzywając do ofiarności na rzecz potrzebujących pomocy bezrobotnych rodaków.

Zdecydowano pozatem, aby wszelkie zgromadzenia publiczne i prywatne wykorzystać dla zbierania ofiar i składek, na podstawie kwestjonarjuszy, jakie zostaną wydane członkom Komitetu. Dla zapoczątkowania całej akcji zebrani złożyli jednorazowe daniny.

Gwiazdka dla dzieci polskich. — Zawdzięczając inicjatywie i serdecznej opiece, jaką roztacza Konsulat R. P. w Brukseli nad Polakami w Belgji oraz szczodrobliwości p. Jerzego Vaxelaire'a, Generalnego Konsula Honorowego — została uzyskana suma 5000 fr. na podarki gwiazdkowe dla dzieci polskich w Belgji.

Zwykle rozdawane tu były dzieciom słodycze, pierniki i drobne zabawki.

Pragnąc jednak, by znaczny wydatek, jaki pociąga za sobą urządzenie Gwiazdki, pozostawił u dzieci jak również w Kolonji głębsze wspomnienie i poważniejszy ślad — Konsulat rozdał 1/3 podarków gwiazdkowych w postaci książeczek oszczędnościowych z początkowym wkładem 10 fr. Takich książeczek zostało rozdane 200, przyczem wkładki są wnoszone do Banku Polskiej Kasy Opieki w Lens.

Należy z całem uznaniem podnieść tego rodzaju akcję podarków gwiazdkowych, jaką zainicjował w r. ub. wśród Polaków w Belgji Konsulat R. P. w Brukseli oraz gorąco życzyć, aby akcja ta znalazła jaknajliczniejszych naśladowców na innych terenach Polonji Zagranicznej.

Z Centralnego Związku Towarzystw Polskich otrzymaliśmy, w związku z rozesłanemi przez Radę Organizacyjną zaproszeniami na trzecią doroczną sesję Rady, pismo treści następującej:

Dziękując stokrotnie za miłe mi zaproszenie na Zjazd, gdzie to z odpowiedzią wstrzymywałem się aż do ostatniej chwili, myśląc, że jednak będzie możność być na Zjeździe. Z ubolewaniem jednak muszę stwierdzić, że zabiegi moje spełzły na niczem i przyjazd mój jest niemożliwy, a to z powodu, że podróż taka jest jednak materjalnie, dla mnie osobiście, dość zakosztowna, a na koszt organizacyj naszych niemożliwa, gdyż aby tylko utrzymać pracę naszą organizacyjno-narodowo-społeczną, w dzisiejszym czasie kryzysowym, trzeba już członkom Zarządu Głównego dość duże ciężary ponosić. Mam jednak nadzieję, że W-ny p. Dyrektor raczy mię usprawiedliwić. Zasyłam wszystkim p. Delegatom i obecnym na Zjeździe nasze braterskie pozdrowienie oraz Szczęść Boże w obradach. Pocieszam się tylko tą nadzieją, że pomimo,

że dajemy o sobie mało słyszeć, praca nasza w organizacjach polepsza się w dość szybkiem tempie, a z chwilą nominacji naszych korespondentów przez Zjazd Rady (czego tylko oczekujemy), wejdzie na inne tory.

Kreśląc się, wyrażam W-mu p. Dyrekorowi wyrazy najgłębszego szacunku.

(—) Grzelak, prezes".

Ilość Polaków w Belgji — Polacy w Belgji zamieszkują przeważnie dwa okręgi: północny z Antwerpją i południowy z Brukselą w centrum.

W tym ostatnim okręgu zamieszkiwało na początku 1930 roku 31.040 emigrantów polskich, obecnie zaś liczba ta podniosła się do 34.024.

Na całość tę składa się 14.624 górników, 4.000 robotników, 14.700 handlowców, 600 studentów, inteligencji i t. p.

Gęstość osiedlenia Polaków zależy w głównej mierze od miast i okręgów robotniczych.

Górnicy więc np. zamieszkują przeważnie w Mons (2.816 osób), Centre (1679), Charleroi (4.556), Namur (114), Liege (4.998) i t. d.

W stosunku do roku 1930 polska ludność górnicza wzrosła w południowej Belgji o 2.200 osób.

Na ogólną liczbę 14.624 górników polskich w południowej Belgji przypada 9.440 mężczyzn, 2.238 kobiet i 2.949 dzieci.

Czechosłowacja

Mniejszość Polska w Czechosłowącji a zbliżenie polsko-czeskie.—W ostatnim okresie czasu sprawa normalizacji stosónków polsko-czeskich w Czechosłowacji stała się znowu aktualną.

Dyskusję w tej kwestji zapoczątkował organ Polskiego Stronnictwa Ludowego w Czechosłowacji „Prawo Ludu" artykułem p. t. „Czy możliwe jest zbliżenie polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim?"

W artykule tym organ Stronnictwa Ludowego wypowiada się za zbliżeniem pod warunkiem, że kwestja mniejszości polskiej w Czechosłowacji zostanie należycie uregulowana.

Dyskusję w tej kwestji zapoczątkował organ Polskiego Stronniw Czechosłowacji, stwierdzając kategorycznie, że gorącem pragnieniem ludności polskiej — jest znalezienie takiej płaszczyzny, na której współżycie obu narodowości stałoby się możliwe.

Przedtem jednak należy — zastrzega się jednomyślnie prasa polska — poddać gruntownej rewizji stosunek czechów do mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Najciekawszem w tem wszystkiem jest jednak fakt, że poraz pierwszy podjęła dyskusję na ten temat „Obrona Ślezska", organ miejscowych nacjonalistów czeskich.

Jak się ułożą sprawy w niedalekiej przyszłości — trudno o tem sądzić.

Należy jednak zaznaczyć, że tak Polonja Zagraniczna, jak również i społeczeństwo polskie w kraju ze zrozumiałem zaciekawieniem śledzić będą przebieg pertraktacyj czesko-polskich na Śląsku Cieszyńskim.

Zwycięstwo Polaków w ostatnich wyborach gminnych. — W niedzielę 27 września 1931 r. odbyły się w Czechosłowacji wybory komunalne, które obejmowały 70% ogółu gmin całej Republiki. Na Śląsku Cieszyńskim w dwu powiatach, a mianowicie — w czesko-cieszyńskim i frysztackim — przeprowadzono wybory w 43 gminach, w których Polacy zdobyli 447 mandatów na ogólną liczbę 867. Jeżeli porównamy te wybory z wynikiem w r. 1927 to Polacy uzyskali tu 41 nowych mandatów. Procentowo odsetek mandatów polskich w tych 43 gminach, w których odbyły się wybory, wzrósł o 3,09%. W czterech gminach zgodzono się bez wyborów na korzystne dla Polaków kompromisowe listy, a mianowicie w Boconowicach, gdzie Polacy na 12 mandatów zyskali 11 (1 Pol. Czechofil), w Kojkowicach (wszystkich 12 mandatów przypadło Polakom), w Cierlicku Dol. (na 15 mandatów 11 polskich), i w Łomnej Górnej (na 15 mandatów jest 10 polskich). Nadto w dwu gminach, uchodzących za czysto czeskie, jak Dobracice i Szonów (pow. fryd.) Polacy wystawili własne listy wyborcze, zdobywając po jednym mandacie.

Z ogólnej ilości 867 mandatów zdobyli Polacy-Czechofile 205 mandatów. Czechofile — są to Polacy, zazwyczaj ekonomicznie zależni od Czechów, którzy z różnych powodow idą z Czechami, jednak nie mogą być uważani za Czechów, gdyż mówią po polsku, i nie umieją po czesku. Dlatego też sami Czesi wydają dla nich gazetę („Nasz Śląsk") w języku polskim, w której w najordynarniejszy sposób zohydzają Polskę i wszystko co polskie. Istnienie Polaków-Czechofilów dowodzi tylko słabości czeskich pozycji na Śląsku, na dowód czego przytaczamy wynik wyborów w powiecie czesko-cieszyńskim, gdzie na 603 wszystkich mandatów sami Czesi bez Czechofilów zdobyli tylko 83 mandatów, a więc zaledwie 13%. We wszystkich zaś gminach powiatu czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, w których 27 października b. r. odbyły się wybory, Czesi bez Polaków-Czechofilów zdobyli tylko 205 mandatów na ogólną liczbę 867 a więc 1/4. Zaś Polacy i t. zw. Polacy-Czechofile, którzy z różnych powodów figurowali na listach czeskich uzyskali 560 mandatów czyli przeszło 2/3.

Stronnictwa czeskie więc wraz z komunistami czeskimi (49 mandatów), mają razem 254 mandatów, Niemcy zdobyli 46, a żydzi 7 mandatów.

Pomimo, że przy powyższych wyborach zmobilizowano wszystkie siły przeciw tutejszym Polakom, to jednak polski stan posiadania nietylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie, powiększył się w całym szeregu gmin rzekomo czeskich, jak naprzykład w Żukowie, gdzie spis ludności wykazał 70% Czechów, a podczas wyborów na 18 mandatów Polacy zdobyli 16. Takie wypadki zaszły zresztą w całym szeregu gmin.

Wybory te były nową ciężką próbą dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji, z której Polacy wyszli zwycięsko, co chlubnie świadczy o ich wysokiem uświadomieniu narodowem. Wybory 27 września stwierdzają większość polską niemal we wszystkich gminach powiatu czesko-cieszyńskiego i wykazują, że przeprowadzony w grudniu 1930 r. spis ludności, który wykazał na papierze prawie we wszystkich tych gminach większość czeską, był tendencyjny, gdyż w spisie tym nieuczciwi

komisarze czescy naliczyli dziesiątki tysięcy nie istniejących Czechów w gminach czysto polskich. Wybory obecne potwierdziły w zupełności polskość Śląska Cieszyńskiego i dały nowy dowód, że dążność zczechizowania tego kraju pozostanie tylko pobożnem życzeniem czechizatorów, gdyż lud ślązki jest żywą cząstką Narodu Polskiego, od którego nie oddzielą go żadne gwałty, ani granice.

Chiny

Nowe pismo polskie w Chinach. Kolonja polska w Chinach zdobyła się w listopadzie r. ubiegłego na podjęcie nowego wydawnictwa.

Mianowicie, „Gospoda Polska", naczelna organizacja polska w Chinach, zaczęła wydawać „Listy Charbińskie", pismo, ukazujące się dwa razy na miesiąc.

Pierwsze numery wyżej wymienionego pisma przynoszą dużo ciekawego materjału, ilustrującego barwnie życie polskie w Chinach.

Obok wychodzącego już od 20 lat „Tygodnika Polskiego", „Listy Harbińskie" są drugiem pismem polskiem, które ukazywać się będzie w Chinach.

Danja

Rada Opiekuńcza Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej — powstała w końcu ubiegłego roku na skutek coraz bardziej nasuwającej się konieczności roztoczenia opieki nad wychowaniem młodego pokolenia polskiego w Danji.

Liczne bowiem wypadki wynaradawiania się, tak bardzo narażonej na obce wpływy, młodzieży polskiej — niepokoiły oddawna przywódców, coraz bardziej wzmacniającego się, ruchu organizacyjnego Polaków w Danji.

Z chwilą skupienia się tamtejszego wychodztwa polskiego w Związku Robotników — sprawa przeciwstawienia się fali wynarodowiania młodzieży polskiej wysunęła się na czoło wszystkich poczynań i dążeń Związku.

Po wydelegowaniu do Danji kilku sił nauczycielskich zaczęły powstawać w większych ośrodkach polskich — szkoły polskie.

Pozostała jednak do wykonania druga, trudniejsza część pracy: chodziło mianowicie o zorganizowanie i roztoczenie opieki nad młodzieżą dorastającą, która z tych czy innych powodów nie miała możności korzystania z nauki w szkole polskiej.

Zaczęto więc tworzyć pierwsze związki młodzieży polskiej (Nakskov — 1928 r., Haderslev — 1929).

Chęć nadania temu ruchowi organizacyjnemu pewnego jednolitego kierunku oraz oparcia go na trwałych podstawach — skłoniła Radę Naczelną Z. R. P. w Danji do opracowania i zalegalizowania statutu, (początek roku 1931).

W myśl zalegalizowanego statutu wszystkie organizacje młodzieży noszą nazwę Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej przy Z. R. P. w Danji, do którego to Związku członkowie Stowarzyszeń przechodzą po osiągnięciu wieku dojrzałego.

Całokształtem działalności każdego ze Stowarzyszeń młodzieży kierują opiekunowie, którzy zkolei tworzą Radę Opiekuńczą Stowarzyszeń

Młodzieży Polskiej w Danji, współpracującą ściśle ze Z. R. P.

Obecnie przewodniczącym Rady Opiekuńczej jest p. Bolesław Rediger, znany na terenie Polonji duńskiej z gorliwej i pełnej poświęcenia pracy dla dobra wychodztwa polskiego.

Rada Opiekuńcza podjęła energicznie pracę tak na terenie wewnętrznym (organizacja Stowarzyszeń Młodzieży, konkursy, zloty itd.), jak i zewnętrznym, dążąc do nawiązania kontaktu z organizacjami młodzieży polskiej w kraju.

Kontakt Rady Opiekuńczej z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy jest nader ścisły i płodny w konkretne rezultaty.

Święto młodzieży polskiej w Kopenhadze urządzone zostało przez miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w dniu 29 listopada 1931 r.

W uroczystości wzięły również udział delegacje Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z Nakskov, Nykbing i Maribo.

„Święto Młodzieży" rozpoczęto, tradycyjnym zwyczajem, uroczystem nabożeństwem.

Obchód odbył się w odświetnie udekorowanej, przepełnionej po brzegi sali.

Licznie zebrana kolonja polska, owacyjnie przywitała p. min. Sokolnickiego, który zaszczycił swoją obecnością miłą tę uroczystość.

Na program obchodu, bogato i starannie opracowany, złożyły się pieśni ludowe, żołnierskie, harcerskie i t. p., deklamacje, przemówięnie prezesa Z. R. P. w Danji p. Kożucha, odczyt okolicznościowy oraz sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami p. t. „Wigilja św. Andrzeja".

Z uznaniem należy podnieść, że młodzież wywiązała się z tego występu nadspodziewanie dobrze.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy uważa, że jest to zasługą należytej organizacji tego najważniejszego odcinka pracy, prący nad wychowaniem młodzieży polskiej na obczyźnie.

Życząc jaknajgoręciej Polonji duńskiej, aby nie ustawała w tak pomyślnie rozpoczętej akcji — pragniemy wyrazić nadzieję, że i na innych terenach Polonji Zagranicznej sprawa wychowania młodego pokolenia zostanie niedługo wysunięta na plan pierwszy w całokształcie działalności, jako sprawa doniosłej uwagi, decydująca poniekąd o przyszłości.

W. M. Gdańsk

Nowa ochronka polska. Dnia 13 grudnia 1931 r. odbyło się poświęcenie nowej ochronki polskiej we Wrześni.

Ochronka zbudowana została przez Macierz Szkolną, utrzymującą szkoły i ochronki polskie na terenie W. M. Gdańska, oraz stale rozwijającą swą nader pożyteczną działalność na polu szkolnictwa polskiego zagranicą.

Holandja

Walne Zebranie Związku Polskich Towarzystw w Holandji odbyło się w dniu 27 grudnia ub. r.

Oprócz załatwienia całego szeregu spraw wewnętrznych, dokonano

wyboru nowego prezesa i sekretarza zarządu Związku wobec rezygnacji p. p. Sobkowiaka i Grzegorzewskiego.

Na prezesa zarządu Związku został powołany dotychczasowy jego wiceprezes — p. Kowalski, na sekretarza — p. A. Andrzejewski.

Kanada

Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich. — W dniach 3 i 4 listopada ub. roku odbył się w Toronto pierwszy Zjazd delegatów wszystkich organizacyj polskich w Kanadzie.

Na Zjeździe tym jednogłośnie uchwalono powołać do życia naczelną polską organizację pod nazwą *Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.*

Po uchwaleniu statutu Zjednoczenia, powzięto szereg rezolucyj, przyjętych przez aklamację oraz obrano zarząd z p. L. Wiktorem z Montrealu, jako prezesem, na czele.

W odpowiedzi na depeszę Rady Organizacyjnej, przesyłającej Zjazdowi najserdeczniejsze życzenia dokonania konsolidacji Polonji Kanadyjskiej — otrzymaliśmy telegram treści następującej:

— „Serdeczne dzięki. Życzenia otrzymano w chwili utworzenia Zjednoczenia. Wiktor — Prezes“.

Litwa

Z życia akademików Polaków w Kownie. Ostatnie wybory do Przedstawicielstwa Studentów Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie wskazują na bezsprzeczny sukces uzyskany przez studentów — Polaków.

Akademicy — Polacy biorą już poraz czwarty udział w wyborach do Przedstawicielstwa U. W. W. w Kownie (od roku 1927, przyczem w r. 1929 listy polskiej nie wystawiono), uzyskując stale coraz to większą ilość głosów.

Dotychczasowe wyniki wyborcze dla Polaków przedstawiają się jak następuje:

Rok 1927	— ilość głosów polskich	— 113	— 2	mandaty
„ 1928	— „ „ „	— 136	— 3	„
„ 1930	— „ „ „	— 142	— 2	„
„ 1931	— „ „ „	— 180	— 3	„

Nadmienić przytem należy, że w skład tegorocznej Komisji Rewizyjnej Przedstawicielstwa U. W. W. w Kownie wszedł m. in. Polak, Zygmunt Ugiański.

Łotwa

Polscy posłowie w IV Sejmie Łotewskim. Wybory do Sejmu Łotewskiego, które się odbyły w październiku u. r. — pomimo całego szeregu antypolskich posunięć administracyjnych władz łotewskich (patrz „Polacy Zagranicą“ Nr. 10, rok 1931, str. 282-283) — nie przyniosły liczebnej zmiany polskiego przedstawicielstwa w parlamencie.

Lista polsko-katolicka Związku Polaków w Łotwie uzyskała dwa mandaty.

Mniejszość polska ma w Sejmie łotewskim 2-ch posłów w osobach: pp. **Władysława Łapińskiego** oraz Jana Wierzbickiego.

Zamknięcie Związku Polaków w Łotwie nastąpiło na mocy wyroku Sądu letgalskiego w dniu 9 stycznia b. r.

Po kilkakrotnem odraczaniu sprawy Związku, który zawieszony został w pierwszych dniach października ub. roku, w przededniu wyborów do Sejmu łotewskiego — zasłużona naczelna organizacja Polaków w Łotwie — przestała istnieć.

W następnym numerze naszego pisma podamy obszerny artykuł, omawiający szeroko obecną sytuację mniejszości polskiej w Łotwie.

Dzisiaj ograniczymy się do wyrażenia serdecznego współczucia naszym rodakom, jak również dotychczasowym przywódcom życia polskiego w Łotwie, mając nadzieję, że ufni w słuszność swego stanowiska — wytrwają oni na posterunku, lojalni, jak dotychczas, względem Państwa Łotewskiego.

Niemcy

Dziesięciolecie istnienia Związku Polaków w Niemczech — Naczelna organizacja polska w Niemczech, Związek Polaków, obchodzi w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia.

Dziesięć lat temu, 22 grudnia 1922 r., w wyniku wstępnych pertraktacyj kilku terenowych polskich organizacyj, które wówczas istniały w Rzeszy Niemieckiej — na Zjeździe konstytucyjnym powstał Związek Polaków w Niemczech.

Dzięki temu zostało uregulowane współżycie wszystkich organizacyj polskich, a poszczególne wysiłki złączone w harmonijną całość.

Ludność polska w Niemczech stanowi obecnie zwarty, jednolity front organizacyjny. Pod tym względem Polacy w Niemczech przewyższają wiele innych ośrodków polskich zagranicą.

Pierwszym prezesem Związku był hr. Stanisław Sierakowski z Waplewa, obecnym prezesem jest ks. prob. dr. Domański z Zakrzewa. Kierownikiem naczelnym od samego początku — dr. Jan Kaczmarek.

W dniach jubileuszu poświęcimy Związkowi Polaków i jego czołowym przywódcom specjalny artykuł.

Stany Zjednoczone

Ilość Polaków w Ameryce. — Według obliczeń Federalnego Biura Spisowego — w Stanach Zjednoczonych A. P. zamieszkuje obecnie 1.268.583 Polaków, urodzonych w Polsce oraz 2.073.615 urodzonych w Ameryce z rodziców, pochodzących z Polski.

Ogólna ta cyfra 3.342.198 osób nie wykazuje jednak istotnego stanu rzeczy, gdyż Federalne Biuro Spisowe pominęło zupełnie niezmiernie liczne trzecie pokolenie Polaków amerykańskich, którego ilość trudno jest już dzisiaj ustalić, przy spisie ludności bowiem, Polacy z tej generacji figurują jako amerykanie, zrodzeni z rodziców Amerykanów.

Przypuszczalna więc ilość Polaków amerykańskich dochodzi do pięciu miljonów.

Kronika Rady Organizacyjnej

24-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w dniu 22 grudnia 1931 r.

Obecni: członkowie Rady Organizacyjnej: marsz. Wł. Raczkiewicz, prof. dr. J. Szymański, poseł dr. M. Szawleski, mjr. M. Fularski. dyr. St. J. Paprocki, poseł P. Gettel, dyr. St. Lenartowicz; przedstawiciel Kurji Prymasowskiej — ks. dr. St. Janicki; prof. dr. St. Nowakowski, p. T. Piskorski.

Na porządku dziennym posiedzenia, po przyjęciu protokułu porzedniego zebrania, znalazły się:

Sprawa Delegacji Porozumiewawczej Polskich Organizacyj Emigracyjnych Kolonjalnych i Mniejszościowych (p. mjr. M. Fularski). Projekt zwołania konferencyj: a) w sprawie Polaków w Rumunji, b) w sprawie Polaków we Francji, c) w sprawie Polaków w Brazylji. Sprawa Muzeum Polaków z Zagranicy (p. prof. dr. St. Nowakowski). Sprawa mianowania członków-korespondentów. Sprawozdanie z wykonania uchwał ostatniego Zjazdu Rady. Projekt konferencji w sprawie wychowania polskiej młodzieży z zagranicy (p. T. Piskorski).

Posiedzenie zagaił p. marsz. Raczkiewicz.

W sprawie Delegacji Porozumiewawczej zabrał głos *p. mjr. M. Fularski*, oświadczając, że w konsekwencji konsolidacji wychodztwa, której jesteśmy świadkami w ciągu roku bieżącego, musi nastąpić uporządkowanie akcji, prowadzonej przez różne czynniki społeczne w kraju na terenach wychodzczych. Domagając się od środowisk wychodzczych, ażeby koncentrowały swoje wysiłki, musimy tę samą zasadę zastosować przedewszystkiem u siebie, zwłaszcza, że stoi przed nami cały szereg zagadnień b. poważnych do rozstrzygnięcia. Konieczność stworzenia pewnej platformy porozumiewawczej dla wspólnej wymiany myśli, dla usystematyzowania pewnych poczynań — istniała już na terenie organizacyj społecznych od dość dawna. Wynikiem tej tendencji było powstanie, z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Delegacji Porozumiewawczej Polskich Organizacyj Emigracyjnych, Kolonjalnych i Mniejszościowych, co miało miejsce w dniu 30 XI. 1929 r. Początkowo w skład Delegacji wchodziło 8 organizacyj. W chwili obecnej liczba organizacyj, należących do Delegacji, wynosi 13. Są niemi:

1) Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, 2) Polskie Towarzystwo Emigracyjne, 3) Naukowy Instytut Emigracyjny, 4) Związek Obrony Kresów Zachodnich, 5) Instytut Badań Spraw Narodowościowych, 6) Liga Morska i Kolonjalna, 7) Związek Pionierów Kolonjalnych, 8) Towarzystwo Przyjaciół Związku Narodowego Polskiego, 9) Tow. Opieki Kult. nad Polakami zam. zagranicą im. Adama Mickiewicza, 10) Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie", 11) Towarzystwo im. Józefa Okołowicza, 12) Główny Komitet Przyjęcia Wycieczek Polaków z Zagranicy, 13) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Delegacja Porozumiewawcza funkcjonowała na podstawie regulaminu, którego punkt zasadniczy głosi, że warunkiem prawomocności wszystkich uchwał jest jednomyślne zdanie wszystkich członków Delegacji.

Delegacja Porozumiewawcza odbyła w ciągu swej egzystencji, t. j. od chwili powstania do maja r. ub. ogółem 7 posiedzeń. Wynika z tego, iż przeciętnie odbywało się w ciągu roku 3—4 posiedzenia. Zebrania Delegacji odbywały się zatem stosunkowo dość rzadko. Złożyły się na to różne przyczyny, zwłaszcza przesilenie na terenie pewnych instytucyj, wchodzących w skład Delegacji, jak P. T. E. i Naukowego Instytutu Emigracyjnego, co spowodowało, że od maja r. ub. Delegacja zwoływana nie była. Ponieważ obecnie te tarcia organizacyjne ustały, uważam, że działalność Delegacji należy w dalszym ciągu kontynuować, zwłaszcza, że Delegacja do tej pory nie wypełniła swego naczelnego zadania, jakiem jest konieczność ustalenia pewnego podziału pracy między sobą. Obecnie mamy trzydzieści kilka organizacyj, które zajmują się pewną działalnością na terenach wychodźczych. Nie ulega kwestji, że taka obfitość organizacyj prowadzi do rozstrzelenia wysiłków. Aby osiągnąć pewne efekty tej pracy, należy zacieśniać ją, a nie rozpraszać. Jesteśmy świadkami, że mimo nader licznych organizacyj opiekuńczych, mamy cały szereg państw, zamieszkałych przez Polaków, które przez organizacje te traktowane są, jako tereny drugorzędne.

Naczelnem więc zadaniem, dla którego Delegacja właściwie została powołana,

jest ustalenie pewnego podziału pracy między poszczególne instytucje i to podziału zarówno terytorjalnego, jak i rzeczowego.

Zadanie to należy rozwiązać w ten sposób, ażeby poszczególne organizacje na podstawie projektu, wypracowanego przez Radę, wypowiedziały się, jakiemi terenami chciałyby się zajmować specjalnie, na jakie tereny będą kierować swą działalność, z jakich terenów rezygnują zupełnie.

Projekt ten wyglądałby mniej więcej w sposób następujący: P.T.E., które ma swą tradycję pracy na terenach emigracyjnych i zamorskich, zajmie się zagadnieniami tychże terenów; specjalnie miałbym tu na myśli teren Ameryki Południowej. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, które rozpoczęło pewną pracę na terenie państw bałtyckich, należałoby nastawić na pracę w tym kierunku. Terenem północno-amerykańskim zajmie się specjalnie Towarzystwo Przyjaciół Związku Narodowego Polskiego. Co do terenu francuskiego, to mamy tu do czynienia z pracą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego i Stow. „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie". Z.O.K.Z. zajmuje się wyłącznie terenem Niemiec i Prus Wschodnich. Działalność Komitetu Przyjęcia Wycieczek Polaków z Zagranicy należałoby rozszerzyć do przyjmowania wszystkich wycieczek Polaków z Zagranicy. Jeśli idzie o Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny, to zakres jego działania określa sam tytuł Instytutu. Tak samo przedstawia się sprawa z Instytutem Badań Spraw Narodowościowych.

Po krótkiej dyskusji nad programem działalności Delegacji przyjęto następujący wniosek p. mjr. Fularskiego:

„Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy poleca Biuru Rady kontynuowanie prac Delegacji Porozumiewawczej, celem doprowadzenia do ustalenia podziału pracy między poszczególne instytucje społeczne oraz zharmonizowania współpracy z odnośnemi czynnikami urzędowemi".

Następnie p. mjr. Fularski przedstawił sytuację w chwili obecnej na terenie Polaków w Rumunji, domagając się zwołania specjalnej konferencji, poświęconej zagadnieniom, związanym z tym terenem.

Po krótkiej dyskusji, zebrani uznając w zasadzie zwołanie konferencji za sprawę ogromnej wagi, wyrazili opinję, że projekt konferencji należy odłożyć na okres 3—4 miesięcy, aby w ciągu tego czasu na terenie Polonji rumunskiej doszło do pewnej pracy konsolidacyjnej jak również do wyłonienia przedstawicielstwa do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Zkolei p. mjr. Fularski zobrazował bieżącą sytuację na terenie francuskim oraz na terenie Brazylji, podkreślając położenie bezrobotnych wychodźców polskich, proponując również zwołanie specjalnych konferencyj dla tych terenów. W dyskusji zabrał głos p. dyr. Lenartowicz, twierdząc, że moment obecny nie jest odpowiedni do pewnej pracy konsolidacyjnej, jak również do wyłonienia przedstawicielstwa wszystkie wysiłki należy obecnie skierować na akcję pomocy bezrobotnym, co będzie zarazem najlepszym sposobem podejścia do pracy konsolidacyjnej na terenie. Co do terenu brazylijskiego p. dyr. Lenartowicz wyraził opinję, że teren ten znajduje się obecnie pod ścisłą obserwacją Rady Organizacyjnej i że po otrzymaniu odpowiedniego materjału z tego terenu — sprawa zwołania specjalnej konferencji może stać się aktualną. W wyniku dyskusji przyjęto następujący wniosek:

„Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy poleca Biuru Rady opracowanie w terminie 6-cio tygodniowym szczegółowego projektu programu pracy na okres 1932/33 oraz podstawowych wytycznych co do metod i sposobów działania na poszczególnych terenach wychodźczych ze szczególnem uwzględnieniem terenów: Rumunji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Brazylji.

W związku ze sprawami terenu francuskiego p. marsz. Raczkiewicz stwierdził, że byłoby wskazane w połowie przyszłego roku bezpośrednie zetknięcie się przedstawiciela Rady Organizacyjnej z wychodźtwem polskiem na tym terenie.

Następnie p. poseł dr. M. Szawleski przedstawił stan bezrobocia we Francji, ze szczególnem uwzględnieniem polskich emigrantów: Francja była dotychczas oazą w kryzysie światowym. Obecnie kryzys ten zaczyna dotykać i Francję. Przytoczę

tu kilka cyfr, ilustrujących najlepiej obecny stan gospodarczy Francji. Deficyt budżetowy Francji sięga 6 miljardów franków, deficyt bilansu handlowego wynosi około 15 miljardów franków. Kryzys zaczyna wytwarzać we Francji atmosferę ogólnej niechęci. Sytuacja gospodarcza Francji odbija się także w sposób dotkliwy na położeniu naszego wychodźtwa. Bezrobocie we Francji przekroczyło już dzisiaj 100.000 osób i Francja zaczyna zastanawiać się nad poprawą tego stanu rzeczy. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście usunięcie cudzoziemców, którzy jedzą chleb francuski. Ostatnio ukazało się rozporządzenie, na podstawie którego przedsiębiorstwa, zatrudniające 25% robotników — cudzoziemców, zaczynają ich w poważnej liczbie zwalniać. Na terenie Francji mamy około 250.000 rąk robotniczych, przypuszczać należy, że conajmniej 10% jest już dzisiaj bez pracy. Nie możemy zmierzać do tego, ażeby te całe masy bezrobotnych przetransportowywać do kraju. Naszem hasłem musi być przyjście z pomocą tym ludziom na terenie.

W dyskusji p. marsz. Raczkiewicza wyraził gotowość porozumienia się z Naczelnym Komitetem do Spraw bezrobocia, celem wyjednania bezrobotnym wychodźcom we Francji pomocy pieniężnej, jak również pomocy w naturze — w postaci produktów żywnościowych.

W sprawie pawilonu Polonji Zagranicznej zabrał głos p. prof. dr St. Nowakowski: W r. 1929 z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego został wzniesiony na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu pawilon Polonji Zagranicznej. Środki na wybudowanie tego Pawilonu dała przeważnie Polonja Amerykańska. Sumy te sięgają dość znacznych rozmiarów, mianowicie, różne organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych dały na ten cel 40.478 dol. Po zamknięciu Wystawy Pawilon Polonji Zagranicznej został bez żadnej opieki. Eksponaty częściowo zostały wysłane do Ameryki, częściowo zostały oddane przez Radę Organizacyjną na przechowanie do Muzeum Wielkopolskiego. W maju r. b. z inicjatywy prezydenta miasta Poznania, p. Ratajskiego, utworzone zostało Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polonji Zagranicznej. W skład tego Towarzystwa weszło cały szereg osób z różnych sfer społeczeństwa. Po porozumieniu się z Radą Organizacyjną opracowany został statut, który przewiduje, że zarząd Towarzystwa składa się nietylko z członków Towarzystwa, ale wchodzi także do niego szereg delegatów, — z Rady Organizacyjnej, z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z Ministerstwa Oświaty, z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Kiedy akcja zorganizowania Towarzystwa Przyjaciół Muzeum była zakończona, przyjechał do Poznania cenzor Cytacki, który zaprosił mnie na Sejm Związku Narodowego Polskiego w Ameryce i przyrzekł, że przynajmniej połowę kosztów, związanych z wybudowaniem gmachu Muzeum Polonji Zagranicznej, pokryje Polonja Amerykańska. Wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, ażeby całą tę akcję sfinalizować. Po pierwszych już rozmowach zorjentowałem się, że sytuacja jest bardzo ciężka. Z jednej strony znalazłem niepopularność idei Muzeum Polonji Zagranicznej, z drugiej — kryzys, który w dużym stopniu utrudniał moją akcję. Niezależnie jednak od tego Sejm Związku Narodowego Polskiego uchwalił na rzecz Muzeum 10.000 dol., Sejm Zjednoczenia około 5.000 dol.; przyrzeczenia pieniężne obejmują mniej więcej sumę 28.000 dol. Po przyjeździe do Polski, widząc, że fundusze z Ameryki szybko nie wpłyną, postanowiłem zrealizować cały plan w sposób bardziej praktyczny, a mianowicie, zamierzam zwrócić się do poszczególnych wytwórni krajowych, ażeby zaofiarowały na budowę Muzeum potrzebne surowce. W ten sposób surowiec, który wynosi około 50% wartości, zostanie nam dostarczony. Jednocześnie zamierzam zwrócić się do któregoś z banków o subwencje i w ten sposób miałbym już od 100 do 150 tysięcy złotych.

Po krótkiej dyskusji przyjęto następujące wnioski:

1. Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy uchwala prosić prezesa Rady Organizacyjnej, p. marszałka Senatu — Władysława Raczkiewicza o przyjęcie godności honorowego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polonji Zagranicznej w Poznaniu.

2. Prezydjum Rady Organizacyjnej Pol. z Zagr., uchwala wydelegować jednego członka — p. St. J. Paprockiego — do Zarządu, i jednego członka — p. posła P. Gettla — do Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polonji Zagranicznej.

3. Prezydjum Rady Organizacyjnej Pol. z Zagr. uchwala przekazanie opieki nad eksponatami i gmachem powysta-

wowym Pawilonu Polonji Zagranicznej — Towarzystwu Przyjaciół Muzeum Polonji Zagranicznej.

4. Prezydjum Rady Organizacyjnej Pol. z Zagr. uchwala ścisłą współpracę i jaknajdalej idącą pomoc moralną Towarzystwu Przyjaciół Muzeum w celu rozbudowy i przebudowy gmachu oraz urządzenia w nim Muzeum Polonji Zagranicznej.

Przyjęto również propozycję uzupełnienia zarządu Towarzystwa przez wejście w jego skład przedstawiciela Kurji Prymasowskiej i dalszych przedstawicieli Ministerstwa Oświaty.

Na wniosek dyrektora Biura Rady, następujące osoby zostały mianowane członkami-korespondentami Rady Organizacyjnej na r. 1932:

Anglja: *Józef Marczak,*
Australja: *Władysław Misiewicz*
Austrja: *Antoni Durkalec, Emil Kleiner, dr. B. Tenenbaum,*
Belgja: *Józef Ciuryś, Janusz Hetman, Stefanja Perchkówna, Kazimierz. Wachowiak,*
Brazylja: *Seweryn Benradt, dr. M. Chmielewski, Czesław Downar, Jan Ficiński dr. Jan Grabski, dr. Aleksander Gruszczyński, Stanisław Hessel Barbara Hesslowa, W. Gr. Kowalski, ks. Mięsopust, ks. Jan Pałka, Roman Paul, ks. Stanisław Piasecki, Michał Sekuła, St. Wolski. ks. Konstanty Zajkowski,*
Chiny: *Inż. Kazimierz Grochowski, Leon Michowski,*
Czechosłowacja: *Dr. Jan Buzek, poseł Emanuel Chobot, dyr. Piotr Feliks, dyr. Marjan Pawełek, dyr. Jarosław Waleczko, dr. Leon Wolf, Karol Junga.*
Danja: *Wincenty Kożuch.*
Estonja: *Wincenty Ziemlewicz.*
Finlandja: *Władysław Wnuk.*
Francja: *Janusz Wiącek, Stefan Jesionowski, p. Freyt, Wincenty Bednarek,*
Jugosławja: *Adam Urban, Roman Kowalik.*
Łotwa: *Jarosław Wilpiszewski, Jan Wierzbicki, J. Bryc.*
Meksyk: *Paweł Garbiński.*
Niemcy: *Ks. dr. Bolesław Domański, Kazimierz Donimirski, Franciszek Juszczak, dr. Jan Kaczmarek, Tadeusz Katelbach, Franciszek Kierczyński. Stefan Szczepaniak, Jan Łangowski, Michał Wesołowski, Wł. Wesołowski.*
Persja: *Adam Księżopolski.*
Szwajcarja: *Albin Jakiel, Marja Schmidt.*
Turcja: *Bogumił Orzechowski.*
Węgry: *Dr. Jan Bartel.*

W sprawie realizacji uchwał ostatniego Zjazdu Rady Organizacyjnej zabrał głos p. dyr. Lenartowicz, konstatując, że, wszystkie uchwały, przyjęte na ostatnim Zjeździe Rady, zostały rozbite na następujące działy: uchwały ogólne i organizacyjne, uchwały w sprawach kulturalno-oświatowych i młodzieży, uchwały w sprawach terenów mniejszościowych, uchwały w sprawach gospodarczych, prasowych, w sprawach wychodztwa polskiego we Francji i uchwały w sprawach budżetowych.

We wszystkich tych uchwałach Biuro Rady poczyniło już pewne kroki, zmierzające do ich całkowitego zrealizowania oraz w dalszym ciągu czuwać będzie nad tą sprawą.

Realizacja uchwał w sprawach gospodarczych jest zadaniem Komisji Gospodarczej, która ostatnio wytworzyła specjalną Sekcję Spółdzielczą dla współpracy w dziedzinie spółdzielczości z Polonją Zagraniczną. W związku z uchwałą, przyjętą przez ostatni Zjazd Rady Organizacyjnej, w sprawie wychowania młodzieży polskiej z zagranicy, p. Piskorski przedstawi projekt konferencji, która ma być poświęcona temu zagadnieniu. Zabiera głos p. Piskorski, oświadczając, że

odpowiedni materjał przygotowany przez Radę w tej kwestji, składa się z dwóch części: pierwsza przedstawia dotychczasowy dorobek Rady Organizacyjnej, druga — podaje zarys projektowanej konferencji.

Jako zadania konferencji, należałoby ustalić: a) Wszechstronne zanalizowanie obecnego stanu faktycznego młodzieży naszej poza granicami kraju, zbadanie najważniejszych braków i najpilniejszych potrzeb oraz zastanowienie się nad możliwościami, sposobami i kolejnością ich zaspakajania — z uwzględnieniem odmiennych warunków rozwoju młodzieży polskiej: w państwach przygranicznych, w krajach emigracji europejskiej oraz na terenie amerykańskim.

b) Opracowanie zasadniczego planu ramowego, według jakiego winno być prowadzone wychowanie narodowe młodzieży polskiej zagranicą.

c) Zainteresowanie opinji publicznej wszystkich czynników specjalnych w kraju problemami wychowawczemi młodego pokolenia polskiego zagranicą.

d) Wyłonienie stałego organu doradczego, któryby, działając przy Radzie Organizacyjnej, czuwał nad realizacją uchwał konferencji, opracowywał nasuwające się zagadnienia organizacyjne i programowe tego problemu oraz zwoływał w razie potrzeby następne konferencje.

Ramy organizacyjne projektowanej konferencji mogłyby być dwojakie: albo zgóry zostałby zakreślony czasokres paru dni, w ciągu których musiałaby ona przepracować całokształt zagadnienia ,albo też praca konferencji byłaby rozłożoną na dłuższy przeciąg czasu i toczyłaby się na specjalnych komisjach, a zebrania plenarne byłyby ograniczone do momentu rozpoczęcia i zamknięcia obrad. Biorąc pod uwagę, że konferencja będzie miała bardzo dużo materjału do przerobienia i że zwężenie czasu jej działalności do paru, czy nawet kilku dni, mogłoby odbić się ujemnie na poziomie jej obrad, gdyż przeprowadzenie konferencji w tempie zbyt szybkiem z konieczności spowodowałoby raczej pobieżne i powierzchowne, niż gruntowne i głębokie podejście do zagadnienia, należałoby wypowiedzieć się za drugim sposobem. W związku z tem należy przewidzieć, że ciężar pracy skierowany będzie głównie na obrady komisyj, które byłyby następujące: 1) dzieci w wieku przedszkolnym; 2) młodzieży szkolnej; 3) młodzieży akademickiej. W miarę potrzeby komisje mogą dzielić się na podkomisje. Z drugiej zaś strony szereg zagadnień może być rozważany na zebraniach łącznych paru komisyj lub pokomisyj.

Pierwszym etapem konferencji winno być jej zebranie plenarne, składające się z następujących punktów obrad: 1) zagajenie konferencji — prezes Rady Organizacyjnej, p. marsz. Wł. Raczkiewicz, 2) Referat zasadniczy o problemie wychowania młodego pokolenia polskiego poza granicami kraju — przedstawiciel Biura Rady Organizacyjnej. 3) Koreferat w tej samej sprawie — przedstawiciel środowisk polskich z zagranicy 4) Referat organizacyjno-metodyczny („Metody prac konferencji") — zastępca wiceprezesa Rady — p. St. J. Paprocki. 5)) Ustalenie rodzaju komisyj, podkomisyj oraz ich składu osobowego. 6) Oznaczenie terminu zakończenia działalności konferencji. 7) Wolne wnioski.

Drugim etapem prac konferencji byłyby obrady w komisjach i podkomisjach. Plan pracy każdej z komisyj byłby nakreślony przez nią samą. W każdym razie następujące zagadnienia musiałyby być przedyskutowane i opracowane w odpowiednich komisjach, podkomisjach, wzgl. na ich łącznych posiedzeniach: a) Problem szkoły polskiej na obczyźnie i stosunek do niej młodzieży. b) Organizacje młodzieży szkolnej. Samorządy uczniowskie. c) Drużyny harcerskie. d) Związki młodzieży pozaszkolnej, robotniczej i wiejskiej. e) Wychowanie fizyczne. f) Prace kulturalno-oświatowe dla młodzieży. Teatry amatorskie. Chóry, Kino, Przezrocza. g) Kształcenie kierowników organizacyj młodzieży. Wszelkiego rodzaju kursy instruktorskie. h) Pisma młodzieży oraz pisma dla dzieci i dla młodzieży. i) Sprawa stypendjów dla młodzieży, studjującej w kraju.

Trzecim etapem konferencji byłoby jej zebranie plenarne, na którem komisje złożyłyby sprawozdania ze swej działalności oraz na którem przyjęte zostałyby wnioski komisyj. Przed zwołaniem posiedzenia plenarnego, cały materjał wnioskowy byłby odpowiednio uporządkowany przez Biuro Rady Organizacyjnej — w porozumieniu z przewodniczącymi, wzgl. sekretarzami komisyj.

Udział w konferencji przypuszczalnie wzięłyby następujące osoby: 1) Członkowie Rady i ich zastępcy, przebywający w Warszawie; 2) przedstawiciele zainteresowanych władz państwowych, a w pierwszym rzędzie: Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Urzędu Emigracyjnego, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego; 3) przedstawiciel Kurji Księdza Prymasa Polski; 4) przedstawiciele organizacyj, zajmujących się Polakami poza granicami kraju a wchodzących w skład Delegacji Porozumiewawczej Krajowych Organizacyj Emigracyjnych, Kolonjalnych i Mniejszościowych przy Radzie Organizacyjnej; 5) przedstawiciele organizacyj nauczycielskich: szkół powszechnych, średnich i wyższych; 6) przedstawiciele organizacyj oświatowych, jak: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (Tur) i innych; 7) przedstawiciele organizacyj ogólnych, obejmujących młodzież lub przeważnie młodzież, jak: Związek Harcerstwa Polskiego Związek Strzelecki, „Sokół", Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej i t. p.; 8) przedstawiciele organizacyj akademickich, grupujących młodzież z poza granic Rzeczypospolitej, jak: Koło Inflantczyków, Koło Kowieńczan oraz zrzeszenia młodzieży pochodzącej z Czechosłowacji i Niemiec; 9) przedstawiciele organizacyj, zajmują-

cych się specjalnie młodzieżą naszą na obczyźnie, jak Koło Opieki nad Akademikiem Polskim Zagranicą; 10) przedstawiciele wszelkiego typu organizacyj specjalnych, jak: sportowe (Związek Związków Sportowych), kulturalno-oświatowe (Związek Teatrów Ludowych, Związek Bibljotek Publicznych) i t. p. Poza powyższemi osobami, winni wziąć udział w konferencji, a przynajmniej w jej plenarnych posiedzeniach (t. j. przy otwarciu i zamknięciu) przedstawiciele środowisk polskich zagranicą ci mianowicie, którzy są rzeczoznawcami problemu młodego pokolenia w największych środowiskach polskich na obczyźnie. Głównie należałoby wziąć tutaj pod uwagę organizatorów szkolnictwa polskiego, długoletnich wychowawców-nauczycieli oraz kierowników poważniejszych organizacyj młodzieży na następujących terenach: Niemcy, Czechosłowacja, Łotwa, Rumunja, Francja, oraz, o ile byłoby to możliwe: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Brazylja.

Jako termin zebrania się uczestników konferencji na pierwsze posiedzenie plenarne — wysunięty został miesiąc luty 1932 r.

W dyskusji jednak postanowiono nie ustalać daty zwołania konferencji, zaznaczając jedynie, że w ciągu pierwszego kwartału 1932 r. sprawa ta winna być ruszona z miejsca.

W wolnych wnioskach dokonano wyboru 2-ch delegatów Rady Organizacyjnej do Stowarzyszenia Pomocy Szkolnictwu Polskiemu Zagranicą w osobach p. marsz. Wł. Raczkiewicza i p. dyr. St. Lenartowicza.

W związku z nadchodzącym Nowym Rokiem p. marsz. Raczkiewicz zaprosił p. prof. dr. J. Szymańskiego i p. dyr. St. Lenartowicza do towarzyszenia mu przy składaniu życzeń noworocznych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

P. prof. dr. Szymański zawiadomił, że wyjeżdżając w początkach stycznia 1932 r. do Berlina, będzie mógł nawiązać kontakt z tamtejszą Polonją.

Następnie p. dyr. M. Biesiekierski poruszył sprawę podpisywania organu Rady, miesięcznika „Polacy Zagranicą". Ponieważ zgodnie z oświadczeniem p. Marszałka Raczkiewicza, dotychczasowy redaktor, p. K. Zieleniewski, z dniem 1 czerwca 1931 r. przestał pracować w Biurze Rady Organizacyjnej, na wniosek p. dyr. Biesiekierskiego, kwestję podpisywania organu Rady pozostawiono do uznania p. dyr. Lenartowicza.

Na tem posiedzenie zakończono.

Akcja gwiazdkowa

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy zawsze zwracała baczną uwagę na ogromnie ważne dla Polonji Zagranicznej znaczenie akcji gwiazdkowej, przeprowadzanej dotychczas przez każdą organizację, zajmującą się zagadnieniem Polaków zagranicznych w kraju — zosobna.

W roku ubiegłym, w okresie przedświątecznym, Rada Organizacyjna rozwinęła ożywioną działalność, zmierzającą do obesłania podarkami gwiazdkowemi, zwłaszcza tych terenów Polonji Zagranicznej, któremi specjalnie nie opiekuje się żadna z krajowych organizacyj tego rodzaju ewent. tych, które, z tego czy innego względu — dotychczas w akcji gwiazdkowej uwzględniane nie były.

Zawdzięczając ofiarności w pierwszym rzędzie największych księgarni w kraju (Arct, Gebethner i Wolff, Trzaska, Atlas i t. p.) jak również niemniejszej ofiarności instytucyj i organizacyj społecznych — Rada Organizacyjna miała możność wysłania na gwiazdkę do przeszło 20 ośrodków polskich zagranicą (Meksyk, Francja, Belgja, Chiny, Turcja, Węgry, Łotwa, Czechosłowacja i t. d.) przeszło 2000 książek, 500 atlasów statystycznych R. P., 200 gier, 50 pocztówek, kilkanaście paczek opłatków, słodyczy i t. p.

Składając na tem miejscu jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym którzy choć w nieznacznej mierze przyczynili się do wzbogacenia rezultatów akcji gwiazdkowej, podjętej w r. ub. przez Radę — wyrażamy ze swej strony nadzieję, że akcja powyższa w roku bieżącym będzie podjęta przez odpowiednio skoordynowane czynniki, reprezentujące wszystkie organizacje w kraju, opiekujące się Polonją Zagraniczną.

W Następnym numerze naszego miesięcznika podamy zestawienie wyników osiągniętych przez inne organizacje w kraju, które na własną rękę akcję gwiazdkową prowadziły, a które zechciały łaskawie podać do naszej wiadomości jej rezultaty.

Redaktor i wydawca — Stefan Lenartowicz

Zakł. Druk. „HELIKON" Warszawa, Elektoralna 25. Tel. 778-52.